№ 178 Rok XVI. Włocławek, sobota 6 sierpnia 1938 r. Cena 10 gr.

RE...
WŁO...
Brz...
ADMIN...
Przedn...
Telefon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

T. Żenczykowski

Dwie decyzje

„Dzień 6 sierpnia jest dla mnie z wielu dni, które mi pozwolono przeżyć — dniem ciężkim i wielkim, smutnym i żałosnym, a zarazem dniem triumfu nad sobą". J. Piłsudski.

Dwie, pamiętne na zawsze w dziejach Polski daty, rozdzielone okresem 6 lat, związane nierozerwalnie z nazwiskiem Wielkiego Człowieka, zbiegły się w jednym i tym samym dniu 6 sierpnia. Dzień ten bowiem był datą dwóch wielkich decyzji Józefa Piłsudskiego, które miały decydujący wpływ na przebieg najdonioślejszych dla Polski wydarzeń.

W wielkim chaosie pierwszych dni wojny europejskiej nikt niemal nie myślał o sprawie polskiej. Przystępujące do wojny państwa nie doceniały początkowo jej znaczenia, a społeczeństwo polskie niezdolne do wykrzesania twórczej energii, rozbite wewnętrznie sprzecznymi orientacjami politycznymi, ograniczyło „śmiałość" swych marzeń do mniej lub więcej iluzorycznych swobód wolnościowych i autonomicznych. Nie mając zaufania we własne siły wolało biernie czekać na obietnice zaborców i liczyć na pomoc lub interwencję innych państw.

Nie wszyscy jednak podzielali te „wygodne" poglądy. Ci, którzy od wielu lat, pod wpływem jednego Człowieka, zrozumieli że Polskę niepodległą wywalczyć można tylko polską szablą i polskim karabinem, wiedzieli, że nadeszła godzina czynu.

W gorączkowym okresie pierwszych dni sierpnia 1914 roku Komendant Główny Związków Strzeleckich — Józef Piłsudski ogłasza mobilizację Związku i Polskich Drużyn Strzeleckich. Polityczne tło tej mobilizacji jest szczególnie ciężkie wobec powszechnej niewiary w skuteczność polskiego wysiłku zbrojnego i prób narzucania ze strony austriackiej wiążących samodzielność koncepcyj i warunków politycznych. Warunki „materiałowe" mobilizacji strzeleckiej były wprost fantastycznie trudne: brak mundurów, butów, ekwipunku, a przede wszystkim broni, konieczność organizowania z niczego intendentury i służb, nadzwyczaj skromny skarb wojskowy.

Do krakowskich Oleandrów napływają masowo oddziały strzeleckie, oczekując rozkazów. Klucz sytuacji spoczywa w ręku Józefa Piłsudskiego. I oto cicho, w tajemnicy rusza na ziemie Królestwa Polskiego pierwszy oddział wojska polskiego, patrol Beliny - Prażmowskiego. A wczesnym rankiem 6 sierpnia wymaszerowuje z Oleandrów Pierwsza Kompania Kadrowa...

Decyzja zapadła. Komendant Piłsudski postanowił czynem wojennym obudzić Polskę do zmartwychwstania, poruszyć cały Naród i natchnąć go wiarą we własne siły, porwać go do walki o wolność.

„Cały świat stanął wtedy do boju. Nie chciałem pozwolić, by w czasie, gdy na żywym ciele naszej Ojczyzny miano wyrąbać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tym brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, ważących się nad naszymi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło szabli polskiej" — będzie mówił brygadier Piłsudski do swych legionistów po roku od rozpoczęcia wojny, w rozkazie z dnia 5-go sierpnia 1915 roku.

W nieprzychylnych warunkach zewnętrznych, w poczuciu stwarzanych przez nie trudności i w zrozumieniu odpowiedzialności za los tysięcy strzelców, w wysiłku zmagań wewnętrznych, powziął Józef Piłsudski — po dokładnym obliczeniu jej stron ujemnych i dodatnich oraz znaczenia dla przyszłości — wiekopomną decyzję, która w blasku sławy orężnej dała Polsce wolność i odrodziła typ żołnierza polskiego.

A w sześć lat później, w nocy z 5 na 6 sierpnia 1920 roku Naczelny Wódz powziął inną decyzję, która zapewniła Polsce wspaniałe zwycięstwo nad czerwonymi wojskami bolszewickimi.

Na wiosnę 1920 roku, wyprzedzając przygotowywane ofensywy sowieckie z południa i północy, uderza Marszałek na Kijów. Dalsze koleje wojny pod wpływem silnego naporu mas bolszewickich przesuwają linię frontu pod samą Warszawę. Sytuacja staje się ciężka. Pogarsza ją ogólna depresja społeczeństwa, granicząca wprost z paniką. Odżywa znów brak zaufania we własne siły, podnoszą się głosy żądające za wszelką cenę pokoju. Ludzie małoduszni szerząc panikę zaczynają opuszczać zagrożoną Warszawę. Nawet niektórych wyższych dowódców ogarnia zdecydowany pesymizm.

W obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa Naczelnik Państwa sam przyjmuje na siebie odpowiedzialność za jego odwrócenie i sam niemal staje naprzeciw opinii strwożonego społeczeństwa. Sam również opinię tę biegunowo przemienia i nastraja na wysoki ton zwycięstwa poprzez błyskawiczną realizację opracowanego przez siebie planu.

W nocy z 5 na 6 sierpnia, w murach Belwederu, w samotni jakże ciężkich i odpowiedzialnych rozważań, powstaje genialny plan zwycięskiej ofensywy polskiej.

Prosty i jednocześnie śmiały, a nawet ryzykowny plan ten przewidywał zaskoczenie armii sowieckiej, atakującej Warszawę przez boczne uderzenie od południa z nad linii rzeki Wieprza. Właściwościom charakteru Wielkiego Marszałka zawdzięczamy, że nie przyjął on pozornie łatwych rozwiązań sytuacji wojennej w przekładanych mu planach, a w sobie samym szukał ostatecznej decyzji, roztrząsając wszystkie możliwości, wybierając taką, która mimo znacznych trudności i wielkiego ryzyka, najbardziej odpowiadała jego zasadom strategicznym i dawała gwarancję pełnego i wielkiego zwycięstwa.

W głębokiej tajemnicy grupuje się w okolicy Dęblina 5 dywizji przeznaczonych do uderzenia na tyły armii bolszewickiej. Dywizje te nie były świeże i wypoczęte, wyszły wprost z boju i, jak pisze o nich Marszałek Piłsudski, posiadały niesłuchane wprost braki w wyekwipowaniu i umundurowaniu żołnierzy, a w jednej z tych dywizji prawie połowa ludzi defilowała przed Marszałkiem boso. Mimo tych braków sam fakt, że dowodzić nimi będzie Naczelny Wódz, że w jego ręku mają stać się dla bolszewików piorunem zniszczenia wpłynął na doskonały nastrój ducha wśród żołnierzy.

16 sierpnia o świcie, gdy pod Radzyminem niespodziewające się zaskoczenia pułki bolszewickie gwałtownie atakowały oddziały polskie — ruszyło z nad Wieprza błyskawiczne natarcie polskich dywizji dowodzonych osobiście przez Naczelnego Wodza.

Ożywione gorącym entuzjazmem pułki polskie grupy uderzeniowej generała Śmigłego - Rydza nie czują zmęczenia ciężkich forsownych marszów — zwycięsko prą naprzód rozpraszając i dziesiątkując napotykane na swej drodze oddziały czerwonej armii. Atak sowiecki na Warszawę załamuje się całkowicie, odcięte przez ofensywę naszych dywizji od drogi odwrotu armie sowieckie w popłochu i dezorganizacji ratują się ucieczką. Coraz mocniej ze wszystkich stron napierają na nie zwycięskie pułki polskie.

Dwie pamiętne daty, dwie wielkie decyzje. Z jedną z nich związane jest nierozerwalnie odzyskanie niepodległości Polski, a druga stała się podstawą ugruntowania Jej potęgi, oraz wspaniałym dowodem bohaterstwa i bitności polskiego żołnierza. I dlatego dzień 6 sierpnia, dzień decyzji Józefa Piłsudskiego w historii naszej będzie zawsze dniem wielkim i pamiętnym...

Protest Rzeszy w Pradze

Berlin, 5. 8. (PAT).

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: Poselstwo niemieckie w Pradze złożyło ostry protest u rządu czechosłowackiego przeciwko ponownemu przelotowi samolotów czechosłowackich ponad granicą niemiecką aż do Kładzka (Glatz). Rząd niemiecki domaga się ukarania winnych.

Protest złożony przez posła Rzeszy w Pradze przeciw naruszeniu granicy przez samoloty czeskie, daje okazję popołudniowej prasie niemieckiej do ostrych wystąpień przeciw Czechosłowacji.

Zadaniem „Nachtausgabe" obecna taktyka przyjęta przez Czechów, przypomina łudząco taktykę krytycznych dni majowych, kiedy to stosowano jednocześnie kampanię wojenną i prowokacje przeciw Rzeszy. Obecnie, zdaniem pisma, chodzi Czechosłowacji o uniemożliwienie lordowi Runcimanowi podjęcia jego akcji mediacyjnej, a zatem, ciągnie dalej pismo, sprawy czeskiej nie da się załatwić kompromisowo. Przez zasadnicze decyzje można będzie jedynie naprawić popełnione dotychczas błędy. Całe zagadnienie uregulowane być może tylko przez zerwanie z tradycją czechosłowackiego państwa narodowego.

„Berliner Boersenzeitung" stwierdza z naciskiem, że za protestem rządu Rzeszy stoi cały naród niemiecki i oczekuje w napięciu odpowiedzi Pragi, która winna zdać sobie sprawę, że Rzesza zrozumiała demonstracyjną prowokację Pragi i odpowiednio do niej się ustosunkuje.

(Ciąg dalszy na stronie 3-ej).



O 20 km. od granicy czeskiej nad śląskim miastem Glatz (Kłodno) pojawiły się na wysokości 100 m. czeskie dwupłatowce i krążyły przez 5 minut nad miastem. Po wypełnieniu widocznie swych zadań (zdjęcia fotograficzne) samoloty poleciały w kierunku Bad Landeck, wróciły i przeleciały nad niemieckimi górami 30—40 km. wzdłuż granicy, potem wróciły do Czech.

Żywy Pomnik Dzieci Strajku Wrzesińskiego

(Tel. wł.) **Warszawa, 5. 8.**

Na interwencję władz naczelnych OZN. Dyrekcja Funduszu Pracy wyasygnowała 10 tysięcy zł na szkołę wznoszoną przez „Komitet budowy Żywego Pomnika Strajku Dzieci Wrzesińskich".

* * *

Sprawa wrzesińska, bohaterstwo dzieci polskich, które wierne zasadom wpajanym im przez domy rodzicielskie pełne żywego patriotyzmu i religijności, wstrząsnęła swego czasu całym światem cywilizowanym, podobnie jak Drzymałowy „Wóz" ośmieszył bezduszną a brutalną pruską politykę w stosunku do Polaków. Obywatele wrzesińscy podjęli przepiękną myśl budowy „Żywego Pomnika Strajku Dzieci Wrzesińskich" dla uwiecznienia pamięci o tych dzieciach, a niemniej o ich rodzicach, którzy ducha polskości strzegli jak świętości. OZN., uznając tę inicjatywę jako najgodniejszą poparcia, dobrze uczynił, że spowodował ze strony Funduszu Pracy pomoc finansową.

Komitet honorowy budowy tworzą: Ks. kardynał Hlond, wojewoda Artur Maruszewski, kurator O. Szk. dr. Jakóbiec i gen. E. Knoll - Kownacki. Na czele komitetu wykonawczego, składającego się ze 170 obywateli pow. wrzesińskiego, stanął Wacław Sołtysiak, burmistrz m. Wrześni, Zygmunt Kowalewski, starosta powiatowy. Fundamenty zostały już założone. Prace murarskie zostaną wykończone w przeciągu dwu miesięcy.

W rocznicę czynu

Wódz musi być — czy chce, czy nie chce, jeżeli chce być wodzem — musi być czymś innym, niż ci, których prowadzi. Jest to jego obowiązek, jest to jego wewnętrzna wartość... Nie ma pracy żadnej wśród ludzi i ludzkości bez tych, którzy tę pracę prowadzą, bez tych, którzy biorą na siebie obowiązek umiejętności i odpowiedzialności za to prowadzenie. Wodzowie, mali czy wielcy, w mniejszym czy większym wydaniu, są koniecznością. Nie ma pracy ludzkiej bez menerów, bez tych, którzy za innych biorą odpowiedzialność i którzy innym nakazują. A cóż dopiero, moi panowie, gdy przejdziemy do czynności wojskowych, do czynności, gdzie naturą rzeczy jest posłuch i gdzie naturą pracy jest rozkaz. Tam obowiązkiem wodza, obowiązkiem tego, który prowadzi, który, jak powiedziałem, musi być odrębnym człowiekiem, jest za wszystkich robić rachunek, rachunek, gdzie nie wolno brać pod uwagę sentymentu i uczuć, choćby najdroższych, gdzie nie wolno mierzyć tylko fantazją. Trzeba rachować zamiary chłodno, zarówno swoje, jak i swojego sąsiada.

W rachunku wodza musi być system, żaden wódz większej miary, żaden wódz większej skali, niczego nie osiągnie, gdy rachunku od siebie nie rozpocznie, gdy zacznie oceniać naprzód nieprzyjaciela, jego cele, jego zamiary, jego możności, jego wartości i potem dopiero, aby się do tego przystosował. Rachunek każdego wodza od siebie, od swych własnych wartości, od swych własnych sił zacząć się powinien, dopiero wtedy można myśleć o tych, z którymi walczy, dopiero wtedy, kiedy rachunek ten co do siebie zrobił, tylko wtedy wolno mu przejść do rachunku nieprzyjaciela i do rachunku tego, co spotkać może na swej drodze. Nie znam w historii wodza, jak powiadam, większej miary, który rachunek słabości przede wszystkim robi, który przede wszystkim mierzy swoją słabość, a tylko przed siłą wrogów i nieprzyjaciół pokornie głowę skłania.

(Kraków, 6 sierpnia 1922 r.)

* * *

Państwa i narody, które na podstawie kłamstwa, na podstawie negowania prawdy podają myśl polityczną, dążą do zguby. Takie państwo zbliża się ku upadkowi. Prawo walki o byt jest prawem istnienia życia w świecie. Ten jest słabszy, kto buduje na kłamstwie i fałszu, w porównaniu z tym, który buduje na prawdzie. Jak w walce wódz, który opiera się na kłamliwych wieściach, który się kłamliwymi raportami kieruje, idzie do przegranej, tak samo naród, który na kłamstwie buduje swe myśli, idzie do swej zguby.

Choroba ta (kłamstwo) jest głębszą, aniżeli wam się zdaje. Kłamstwo jest chorobą wielką. Oszczerstwo ma dlatego duże znaczenie, że mu wierzą. Przemawia wtedy, gdy mu wierzą, i ma właśnie dlatego duże znaczenie, że je u nas tak łatwo dusze przyjmują. Oszczerstwo byłoby tanie, gdyby go nikt nie przyjmował, gdyby mu nikt nie wierzył...

Gdy chodzi o mnie, dziękuję wam, że stajecie w obronie mojej czci i honoru. Ale ja nie tylko do was należę. Do was należę głęboko, gdyż dzięki waszej pracy i waszej krwi zostałem wysunięty na arenę historyczną, na tak wysokie stanowisko. Lecz ja należę do całej Polski, bo jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz pracowałem z całą Polską. Należę tym samym i do tych oszczerców także.

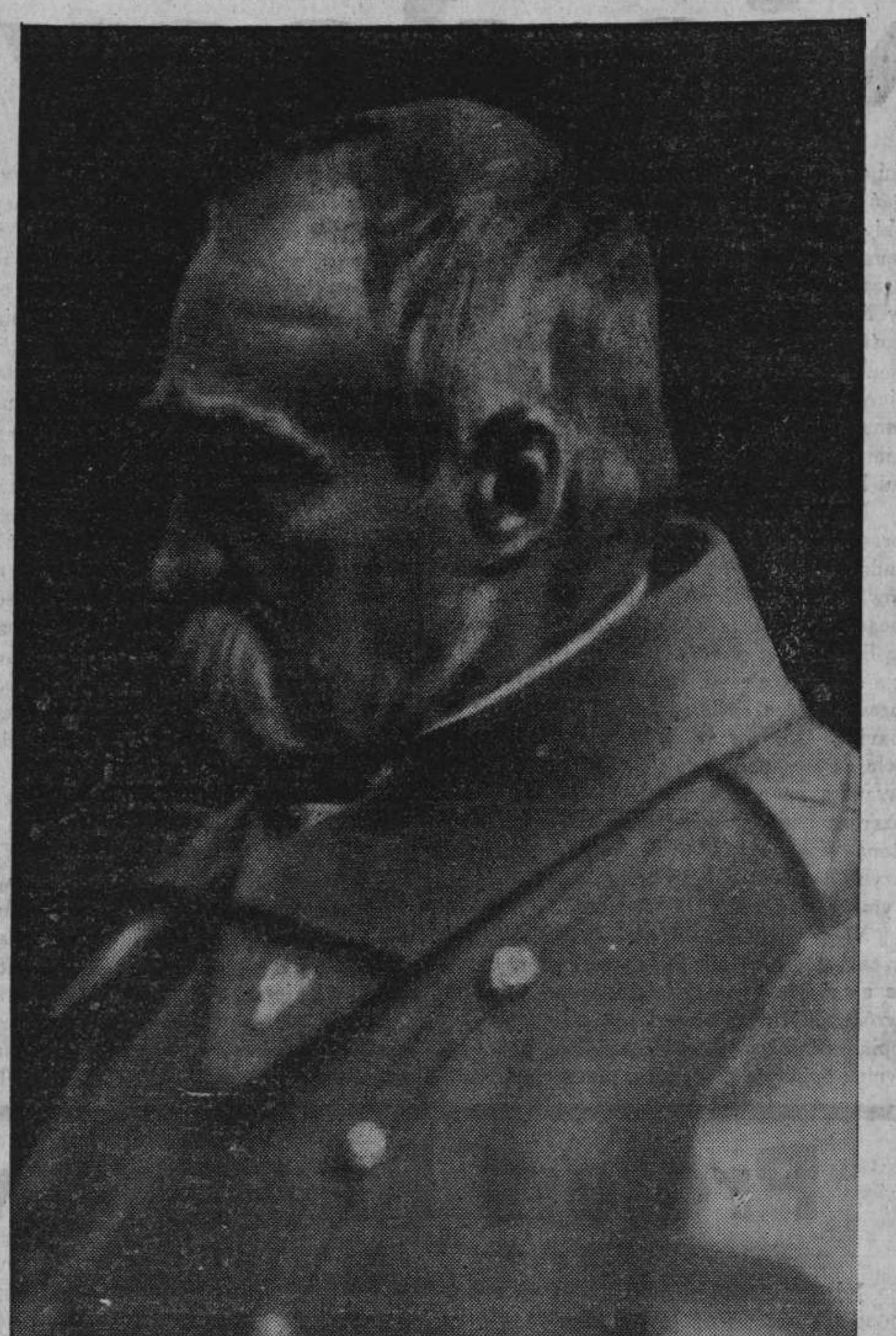
Jesteście wszyscy dobrzy żołnierze, a dobry żołnierz honoru swego i honoru swego wodza zawsze będzie bronił.

(Lwów, 6 sierpnia 1923 r.)

* * *

Mamy więc za sobą odwagę myśli i odwagę pracy — czynniki, które dają zawsze nowe życie i nowe prawdy. Stwierdzą to z przyjemnością ci, co będą mieli z nami do czynienia w historii... Działaliśmy w otoczeniu, które tych cech — odwagi myśli i działania — nie posiadało. Straciło je w niewoli.

Jeżeli powtórzę swoje porównanie myśliwskie, to muszę powiedzieć, iż społeczeństwo polskie przypominało mi kacze towarzystwo, zbierające się w błotku. Wyobrażałem sobie zawsze, oczekując przelotu ptaków, iż kaczki gadają w ten sposób: „Wylecieć trzeba ani za wcześnie, ani za późno, ale w samą porę. Gdy wyleci wcześniej — zginie, dlatego też zawsze lepiej jest czekać. Jest to rozum stanu, gdyż w ten sposób zachowuje się swe życie". A kiedy jakiś kaczor lub kaczka wyrwała się wcześniej, wszystkie kwakały: „Zginie na pewno, wyleciał za wcześnie!". To gdakanie szło za mną krok w krok, śladem kadrówki, przez cztery lata. Gdakały tak poważnie głowami i przestrzegając młode, by nie naśladowały tych nierozumnych.



Prawda ta, wyhodowana przez długą niewolę, i z niej zrodzona niemoc, prawda ucieczki od słońca, od dnia, gdyż na niebie bujały drapieżne dwugłowe orły, — była powszechna.

Odwagi myśli i odwagi prawdy nie było. Gdy więc przebyliśmy drogę, odważnie myślący i odważnie postępujący, wylatujący raczej za wcześnie, niż za późno, gdy przeżyliśmy kilka lat Polski, chciałbym na naszym przykładzie stwierdzić, iż odwaga myśli i pracy niezawsze się tak źle kończy, jak o tym mówią. Chcę stwierdzić, iż nasz przykład — odważnych myślą — dowodzi, iż często lepiej jest wylecieć za wcześnie, niż gdakać i siedzieć w błocie.

(Kielce, 8 sierpnia 1926 r.)

* * *

Nie ma już żadnej wątpliwości co do faktu historycznego, który starałem się w poprzednich odczytach nieraz wyjaśnić, a mianowicie — w 1914 roku, kiedy na świecie wybuchła wojna i kiedy ludzie szli przelewać strumieniami i potokami krew dla ta kich czy innych celów, między tymi celami nie było celu polskiego. Nikt o Polskę, jako o Polskę, krwi przelewać nie chciał i nie dążył do tego w swych celach politycznych, aby dla Polski cokolwiekbądź stało się innego, prócz tego, co było i przed wojną. My, jako legioniści, zrobiliśmy wstęp do możliwości przelania krwi za Polskę. Poszliśmy niewielką garścią ludzi, tym się różniąc od wszystkich innych, że ten niewielki strumień krwi, którýśmy mogli przelać, chcieliśmy dać dla Polski. Nie dla kogo innego, a jedynie dla Polski. To nasza palma pierwszeństwa w pracy dla ojczyzny naszej.

Mieliśmy więc tę palmę pierwszeństwa. Staraliśmy się pokazać naszym rodakom, że jest rzeczą rozumną i rozsądną przelewać krew dla siebie, nie dla kogo innego. Ta palma pierwszeństwa jest naszą cechą historyczną.

Zwycięstwa nad agenturami nie odnieśliśmy wcale. Agentury, jak jakieś przekleństwo, krok w krok idą dalej...

Moi panowie, wziąłem za temat tę prawdę rozmyślnie, i nie dla czego innego, jak dla postawienia kropki nad „i" i aby nie było powiedziane, że my musimy menażować prawdy agentury. Polskę, być może, czekają cężkie przeżycia. Podczas kryzysów — powtarzam — strzeżcie się agentur! Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym.

(Kalisz, 7 sierpnia 1927 r.)

Gdy czasy tak wielkie idą, co świat na inny zmieniają, to, proszę panów, czasu te nie są na miarę piersi tchórzyków, piersi łotrzyków. Muszą gdzieś iść czasy odrodzenia.

Moi panowie! Gdyśmy ongiś szli w pole, gdy byliśmy garstką, różniliśmy się od wszystkich żołnierzy dokoła i niczym innym myśmy się nie różnili, jak że pierś bujnie czuła i śpiewała huczną pieśń odrodzenia naszej ziemi. I gdy teraz, po tylu latach się spotykacie, ta pieśń odrodzenia, którą ongiś śpiewały piersi, dotąd ją czujecie, bo odrodzenie i wiosna to jedno i gdy wiosna na ziemi idzie, suche badyle się zielenią, suche wierzby kwitną i zwierzę każde i każdy człowiek pierś ma rozszerzoną; i pieśń miłości, gdy trele słowicze, gdy ryki tygrysów po ziemi idą z potęgą wiosny, gdy idzie odrodzenie, to wszystkie fibry duszy, wszystkie fibry ciała inaczej biją, inaczej śpiewają. I gdyśmy ongiś po naszej ziemi szli w bojach, gdy smutek, gdy boje na ziemi naszej panowały, to myśmy szli do boju, jak do tańca, jak do tańca na równych posadzkach, myśmy szli po drodze do pewności odrodzenia, w odrodzenie wierząc i o odrodzeniu myśląc

(Wilno, 12 sierpnia 1928 r.).

6 SIERPNIA 1914

XXIV. Rocznica Wymarszu Kadrówki

Snem się wydaje dalekim
legenda onych dni...
Jakby minęły już wieki,
legenda na nowo się śni...

Nie zblakło ułańskie czako
przywdziane w sierpniowy świt;
na bakier sterczy zawadiacko
spowite w legendy mit...

Jednako powstaje słońce
ponad krakowską błoń,
jak wówczas, gdy serca gorące
wołały: "Dajcie nam broń!"

„Niechaj na szali wypadków
zaciąży polski miecz,
niech dźwignie dusze z upadku,
bo Polska — Najświętsza Rzecz..."

Młodzieńcze serca w zachwycie
patrzały w jedyną twarz
i bladły w sierpniowym świcie
wołaniem: Wodzu, Ty nasz!

O jakże cudne te słowa
i jak wysoki ich ton...
Z nich Polska wyrosła nowa,
jak w sercu wymarzył Ją — On.

Wyrosła chlebna i znojna
szumiąca zboża zielenią,
w cieniu sztandarów spokojna,
co ją w potrzebie ocienią.

Wznawia się wielka rocznica
i ciężkich przybywa lat.
Zamknęła ziemi kaplica
żałobę serdecznych strat...

Poznań, dnia 6. VIII. 1938.

Henryk Szczerbowski.

GŁOSY i ODGŁOSY

Bóle i tęsknoty konserwatystów

Omawiane już przez nas w art. p. t. „Atmosfera bezsilności" pogwarki polityczne „Czasu" i „Warszawskiego Dziennika Nar." jeszcze się nie skończyły.

Mimo, że „W. D. N." odpowiedział na zaloty konserwatystów odmownie, „Czas" usiłuje dalej flirtować z endekami, żywiąc zapewne przekonanie, że „czas zrobi swoje".

W art. pt. „Bez pośpiechu; ale naprzód"... „Czas" ujawnia całkowitą swą zgodność z poglądami „W. D. N.", skarży się tylko na ekskluzywność endecką i wyraża wielką chęć szybkiego znalezienia się w „obozie narodowym", pisząc:

„Organ Stronnictwa pisze, że nad pewnymi faktami nie można przejść do porządku. Chodzi mu przy tym najwyraźniej o fakty z przeszłości. Zdaniem naszym, znaczenie pewnych faktów z przeszłości, wciąż się zmienia. Trzeba zawsze umieć się zdobyć na odwagę myśli i na odwagę trzeźwej oceny przeszłości, z pominięciem uczuć osobistych Trzeba zastanawiać się nad tym, jak te, lub inne fakty wpływają na teraźniejszość i jeszcze bardziej, jak na nią wpływać powinny. Trzeba też zawsze pamiętać o tym, że wiele rzeczy się zmieniło i zmienia wciąż, że kierunek tych zmian zależny jest także od naszej woli. Myśl polityka zawsze powinna wybiegać nieco naprzód. Dlatego cechą dobrego polityka jest obok rozwagi — pośpiech".

Na marginesie tych słów trzeba przyznać konserwatystom, że już dawno zasłużyli robie na mało zaszczytne miejsce w szeregach naszych endeckich rasistów.

Tradycje polskiej polityki zagranicznej

w oświetleniu ministra Becka

Oslo, 5. 8. (ATE).

Trzeci i ostatni dzień pobytu ministra Becka w Oslo poświęcony był w godzinach przedpołudniowych zwiedzaniu statku „Fram", na którym podróżnicy Nansen i Amundsen dokonali szeregu podróży polarnych.

O godz. 13,30 min. Beck wraz z małżonką i min. Kohtem oraz towarzyszącymi im osobami, obecni byli na śniadaniu, wydanym przez JKM. króla Haakona VII w letniej rezydencji królewskiej w Bygdoey pod Oslo.

Po południu rada miasta Oslo podejmowała min. Becka herbatką.

Wieczorem o godz. 20,05 żegnany na dworcu przez min. Kohta, posła R. P. w Oslo, min. Neumanna i szereg wyższych urzędników norweskiego ministerstwa spraw zagranicznych, min. Beck odjechał do Warszawy.

DZIENNIKARZE U MIN. BECKA.

Przed opuszczeniem stolicy Norwegii min. Beck przyjmował przedstawicieli prasy miejscowej, którym złożył następujące oświadczenie.

Po stwierdzeniu, że Norwegia jest krajem, nasuwającym wiele refleksyj, min. Beck wskazał na powojenną atmosferę zmęczenia, która sprawia, że wszyscy widzą naprzód zjawiska ujemne, a dopiero potem dodatnie. Walka z tym zmęczeniem jest najtrudniejszym i najszlachetniejszym zadaniem również w dziedzinie polityki międzynarodowej. W Norwegii istnieje aktywna wola w pozytywnym znaczeniu. Rezultaty rozmów z przedstawicielami państwa norweskiego min. Beck określił jako dobre i pozytywne, zaznaczając, że niezależnie od odległości geograficznej istnieje równoległy rozwój poglądów na zagadnienia międzynarodowe, a zwłaszcza absolutna analogia punktów widzenia na zagadnienie Ligi Narodów. W decyzjach, powziętych co do Genewy oba rządy nie znajdowały się pod presją wydarzeń, lecz doszły do tych decyzyj w drodze samodzielnej, co jest tym cenniejsze.

Myśl polityczna Polski i Norwegii zbliża się szczególnie, jeśli chodzi o zmysł rzeczywistości. Realizm wedle określenia min. Becka polega na zgodzie pomiędzy myślą, słowem a czynem, a także na poczuciu odpowiedzialności w okresie powszechnie panującej niekonsekwencji. Min. Beck zaznaczył, że w obecnych trudnych czasach należy pozytywnie stwierdzić, że duch solidarności międzynarodowej nadal istnieje, a kryzys dotyczy jedynie form współpracy. Wizyta w Oslo, jak twierdzi min. Beck, jest symbolem dobrej woli panującej między obu krajami.

W zakończeniu min. Beck dał wyraz swemu podziwu dla osiągnięć Norwegii na polu gospodarczym, społecznym i kulturalnym, wyrażając się z najwyższym uznaniem i sympatią o działalności rządu norweskiego.

Zapytany, co sądzi o określeniu min. Kotha o „pokoju energicznym i czynnym", min. Beck powiedział, że jego zadaniem winna to być mobilizacja dobrej woli, która istnieje zarówno w Norwegii, jak i w Polsce.

Odnośnie do Ligi Narodów. min. Beck nie jest zbyt wielkim optymistą, co do jej losów i zaznacza, że udaremnienie samej instytucji nie leży w jego intencjach.

Zapytywany dalej, czy prawdą jest, jakoby jego zamiarem było utworzenie jakiegoś neutralnego bloku, min. Beck powiedział w żartobliwej formie: „To jest mała tragedia mojego życia, albowiem wszyscy posądzają mnie nieustannie, że chcę stworzyć jakiś blok ideologiczny. Wszystko już nawet zostało sprecyzowane, a ja doprawdy nie mam w kieszeni żadnego projektu na utworzenie bloku".

Wreszcie mówiąc o automatyźmie 16 art. Paktu Ligi Narodów, min. Beck oświadczł z naciskiem, że sprawa ta jest dla Polski przesądzona po odnośnej deklaracji, złożonej przed rząd Polski.

„Decyzja co do stanowiska, że nie chcemy, aby jakiekolwiek państwo było przedmiotem w polityce międzynarodowej, przyszła nam tym łatwiej, że wyznajemy zasadę, że polskie życie musi być budowane na polskich zasadach".

Tradycją polskiej polityki jest — mówił minister Beck — aby o losie każdego państwa nie decydowano poza jego wolą".

Wizyty lorda Runcimana

Praga, 5. 8. (PAT).

W dniu wczorajszym lord Runciman złożył oficjalne wizyty: o godz. 11-ej był u ministra spr. zagr. Krofty, o godz. 11,30 u premiera Hodzy, o godzinie 12-ej u prezydenta republiki Benesza, a o godz. 12,30 złożył bilet wizytowy na ratuszu prezydentowi miasta Zenklowi.

O godz. 17 złożyli wizytę sir Runcimanowi przedstawiciele partii Niemców sudeckich Kundt, Sebekowsky, Rosche i Schicketanz. Wizyty te miały charakter czysto kurtuazyjny. Delegatów S. O. P. przedstawił sir Runcimanowi dotychczasowy angielski obserwator w Pradze Henderson, obecnie przydzielony do misji lorda Runcimana. Wczoraj wieczorm delegacja partii Niemców sudeckich doręczyła sztabowi lorda Runcimana obszerne memorandum.

Warunki pokojowe Japonii

Propozycja amb. Szigemitsu w Moskwie

Tokio, 5. 8. (PAT).

W japońskich kołach miarodajnych twierdzą, iż ambasador Szigemitsu w rozmowie swej z Litwinowem przedstawił rzekomo konkretne propozycje rządu japońskiego w sprawie załatwienia sporu granicznego ze związkiem sowieckim.

Według agencji Reutera, warunki, przedstawione przez ambasadora japońskiego w Moskwie, przewidują:

1) wojska japońskie, zajmujące obecnie sporne wzgórza, wycofają się pod warunkiem, iż siły sowieckie również cofną się na pewną odległość,

2) władze sowieckie obiecają, iż nie zajmą ponownie tych obszarów,

3) powstała w ten sposób strefa neutralna będzie trwałą do chwili, dopóki specjalne komisje nie wytkną granicy w tym miejscu.

Warunki te są uważane w Tokio jako kompromis, na podstawie którego mogłyby być wstrzymane wrogie działania bez obawy utraty prestiżu dla którejkolwiek ze stron.

Fala groźnych pożarów

Piorun poraził osiem osób

Radom, 5. 8. (PAT).

W ciągu ostatnich dwóch dni przez powiat radomski przeszła fala groźnych pożarów.

Największy pożar wybuchł we wsi Bąkowiec, gdzie pastwą ognia padło prawie pół wsi, w tym około 10 domów mieszkalnych, oraz kilkanaście obór z inwentarzem żywym i stodół z tegorocznymi zbiorami. W czasie pożaru wiele osób odniosło rany wskutek poparzeń. Pożar, trwający przeszło 6 godzin, wyrządził straty na przeszło 40.000 zł.

Równie groźny pożar powstał we wsi Tomaszów, gminy Kowal, gdzie spłonęło doszczętnie 7 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym oraz tegorocznymi zbiorami. Straty wynoszą około 50.000 zł.

Poza tym w 5 miejscowościach powiatu radomskiego, a mianowicie we wsiach: Pągowiec, Kaszów, Orłów, Rogów i Osiek wybuchły pożary, których pastwą padły pojedyńcze gospodarstwa.

Ogółem w ciągu ostatnich dwóch dni w powiecie radomskim pożary spowodowały straty, przewyższające 120.00 zł.

W czasie ostatniej burzy piorun uderzył w sień domu Józefa Romanowskiego we wsi Okrąglik, pow. radomskiego i przebiegając przez całe mieszkanie zabił 20-letniego Tadeusza Posnika oraz poraził 7 osób, z których dwie w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Dziwnym zbiegiem okoliczności czworo nieletnich dzieci Romanowskiego zostało tylko osmołonych przez przebiegający pirun, nie odniosły jednak żadnych obrażeń, mimo że znajdowały się blisko porażonych.

BURZA NAD OLKUSZEM

W dniu 3 bm nad Olkuszem i okolicą przeszła ponownie gwałtowna burza z wyładowaniami atmosferycznymi.

Na przedmieściu Parcze w Olkuszu piorun śmiertelnie poraził w mieszkaniu 30-letniego Wiktora Zuba. W Zuradzie pod Olkuszem piorun uderzył m. in. dom Józefa Kieresa i poraził niebezpiecznie 27-letnią Annę Wadas, którą w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Dom spłonął doszczętnie.

P.K.P. najmilszym turystom

Ulgowe przejazdy kolejowe dla dzieci

Warszawa, 5. 8. (PAT).

W dniach od 8 do 18 sierpnia polskie koleje państwowe ponawiają okres ulgowych przejazdów dla dzieci w wieku do lat 14.

W pierwszym okresie, który trwał od 11 do 21 lipca b. r. odbyło się ponad 200 tys. ulgowych przejazdów dzieci, co najlepiej świadczy o popularności imprezy, która odbyła się pod hasłem: „P. K. P. — najmilszym turystom".

Warunki ulgowego przewozu dzieci w dniach od 8 do 18 sierpnia będą takie same, jak i poprzednio, a więc każda osoba dorosła, jadąca za biletem normalnym lub ulgowym, ma prawo zabrać ze sobą 5 dzieci w wieku do lat 14.

Ulga dla dzieci jest bardzo znaczna, wynosi bowiem 87 i pół proc. od taryfy normalnej.

Zgon artystki filmowej

Paryż, 5. 8. (PAT).

W jednym z paryskich szpitali zmarła po dłuższej chorobie znana artystka filmowa Pearl White.

Protest Rzeszy w Pradze

(Dokończenie ze str. 1-szej)

„Lokal Anzeiger" zwraca uwagę na oburzenie, panujące powszechnie w Rzeszy. „Oburzenie to jest tym bardziej wielkie — woła partyjny „Angriff" — iż Czesi nie zadawali sobie nawet trudu zamaskowania swych celów wywiadowczych".

Ostateczne stanowisko Rzeszy, jak i dalsze jej decyzje — stwierdza zgodnie prasa niemiecka — będą uzależnione od odpowiedzi Pragi.

Czerwone jezioro

Triest, 5. 8. (PAT).

Sensację wśród turystów italskich i cudzoziemskich wywołał dziwny fenomen, który nagle zdarzył się na alpejskim jeziorze Tovel, którego woda nagle zabarwiła się na kolor ciemno - czerwony. Rzadki ten fenomen został spowodowany prawdopodobnie przez algi słodkowodne (glonodinium). Grupa uczonych z muzeum historii naturalnej wyjechała, aby na miejscu zbadać to dziwne zjawisko.

S. O. S. tonącego samolotu

Perpignan, 5. 8. (PAT).

Jeden z marynarzy, należących do obrony przeciwlotniczej, znalazł na plaży Pierrefitte pomiędzy Banyuls i Cerbere butelkę zawierającą kartkę z następującym napisem: Toniemy na wysokości Cap de Creux z powodu uszkodzenia motoru. Kartka była podpisana dwoma nazwiskami: Castiglioni i Ferrari.

Niezwłocznie zaalarmowano wszystkie lotniska. Wszczęto poszukiwania. Cap de Creux znajduje się na terytorium hiszpańskim.

Na widnokręgu politycznym

„Kurier Poznański" donosi, że w dniu wczorajszym skonfiskowano afisz zjazdowy Stronnictwa Narodowego. Konfiskata miała nastąpić na wniosek starosty w Rawiczu.

* * *

Podczas pobytu wycieczki młodzieży czechosłowackiej w stolicy, jeden z członków tej wycieczki, przedstawiciel narodowego zjednoczenia w Czechosłowacji (t. zw. kramarzowców) zetknął się ze stołecznymi kołami Stronnictwa Narodowego, odwiedzając „Warszawski Dziennik Narodowy. Zbliżenie to wiele mówi.

* * *

Jak donosi P. A. A., posłowie Budzyński i Hoppe, przywódcy t. zw. „Jutra Pracy" wyjeżdżają w najbliższych dniach na kilkudniowy pobyt do Czechosłowacji. Pierwszym etapem ich podróży będzie Morawska Ostrawa.

* * *

W środę przyszłego tygodnia zorganizowana ma być w Związku Młodej Polski konferencja prasowa, celem poinformowania prasy o szczegółach organizacji ogólnopolskich dożynek, które urządzane są przez tą organizację w dniu 15 sierpnia.

* * *

Dnia 7 bm. zbierze się zarząd główny Str. Zachowawczego, na którym ma być ustalona taktyka partii na przyszłość. Mają być też uchwalone rezolucje w sprawie wyborów samorządowych.

* * *

W kołach politycznych krążą pogłoski, że ostatnie rozmowy pomiędzy grupą ABC a młodymi działaczami Str. Narodowego pozostały bez rezultatu. — W rozmowach szło o wcielenie grupy ABC do Str. Narodowego.

* * *

Prasa Frontu Morges donosi, że Front Morges w wojew. krakowskim odrzucił ofertę ludowców w sprawie udziału Frontu Morges w uroczystościach Str. Ludowego w dniu 15 sierpnia. Motywem tego afrontu było zaproszenie przez Str. Ludowe jednocześnie Polskiej Partii Socjalistycznej. W kołach politycznych awantura ta jest żywo komentowana.

Misja lorda Runcimana

Poznań, dnia 5. 8.

Sprawę wysłania lorda Runcimana do Czechosłowacji z misją pośredniczenia między rządem czeskim, a Niemcami sudeckimi zadecydowano definitywnie w Paryżu, w czasie wizyty brytyjskiej pary królewskiej.

Z gotowym już projektem przyjechał lord Halifax z Londynu i skoro znalazł aprobatę premiera Daladier i ministra Bonnet niezwłocznie poczyniono odpowiednie kroki w Pradze, w wyniku których rząd czeski zaprosił lorda Runcimana do Czechosłowacji. Dopiero wówczas podano fakt ten do wiadomości publicznej, w 5 dni po właściwej decyzji.

Charkter misji Runcimana sprecyzował premier Chamberlain w dzień później w Izbie Gmin w dniu 27 lipca br.

Misja lorda Runcimana posiada wielkie znaczenie zarówno dla dalszego rozwoju sprawy Czechosłowacji i jej ustroju, jak i dla całokształtu położenia międzynarodowego. Wiąże to się zresztą ściśle z nowymi tendencjami do odprężenia stosunków między Rzeszą a Londynem i Paryżem. Kapitan Wiedemann, osobisty adiutant kanclerza Hitlera, poczynił podobno jakieś w tym kierunku propozycje i oświadczył jednocześnie, że Niemcy nie myślą o rostrzyganiu problemu Niemców sudeckich siłą. Jednocześnie jednak wysłannik kanclerza wskazał na niebezpieczną taktykę Pragi, która przewleka sprawę i sabotuje rokowania, chcąc prawdopodobnie zaskoczyć mniejszości narodowe republiki gotowymi tekstami ustaw. Opinię tę podziela Londyn, czego wyrazem były już przed tym kilkakrotne głosy prasy angielskiej z „Times'em" na czele, krytykujące ostro taktykę rządu czeskiego.

W tych warunkach, „ponieważ dobrowolny układ stawał się coraz bardziej wątpliwy, jak to oświadczył szczerze premier Chamberlain — rząd brytyjski postanowił zaproponować rządowi praskiemu, aby doświadczona osobistość zbadała sytuację na miejscu i w razie potrzeby udzieliła swej pomocy w rokowaniach". Nie omylimy się napewno, jeśli stwierdzimy, że w Pradze inicjatywa ta została przyjęta bez entuzjazmu. Wprawdzie lord Runciman ma być, według oficjalnego oświadczenia Chamberlaina, nie rozjemcą, czy też arbitrem, a jedynie obserwatorem i pośrednikiem, ale takie „pośrednictwo" między rządem a obywatelami własnego państwa nie jest rzeczą przyjemną i podnoszącą prestiż tego państwa. Poza tym istnieje także meritum zagadnienia, co do którego Praga nie jest zadowolona ze stanowiska Londynu. Rząd angielski naciska o poczynienie istotnych ustępstw mniejszościom narodowym, a tego Czesi nie mają ochoty zrobić — zadowoleni z tego, że obecnie Rzesza w tej sprawie wojować nie będzie. Obecność lorda Runcimana na miejscu i przy ewentualnych rokowaniach jest im więc bardzo nie na rękę, gdyż utrudnia sabotowanie rokowań.

Trudno przewidzieć wyniki misji lorda Runcimana, choć nie ulega najmniejszej wątpliwości, że szanse na znalezienie kompromisu, dotąd minimalne, wzrosły obecnie o poważną ilość procent. Lord Runciman oficjalnie pełni swoją misję w charakterze prywatnym i jest niezależny od nikogo. Ale jasne jest, że jest on de facto mandatariuszem rządu brytyjskiego i będzie się z nim porozumiewał przy każdym ważniejszym kroku. W ten sposób rząd brytyjski, nie biorąc na siebie formalnej odpowiedzialności i mając możność wycofania się w razie niepowodzenia, zaangażował się czynnie w próbę doprowadzenia do kompromisu między rządem czeskim a Niemcami sudeckimi i odprężenia między Czechosłowacją a Rzeszą.

Stwierdzenie powyższe posiada duże znaczenie. Jest to od chwili zawarcia traktatów pokojowych najbardziej daleko idące zaangażowanie się Anglii w sprawy kontynentalne. Na skutek rozwoju warunków nowoczesnej wojny i na skutek powiązań, istniejących w położeniu międzynarodowym między poszczególnymi państwami — Anglia nie może już uprawiać polityki izolacjonistycznej, pozostawiając resztę Europy własnym kłopotom. Widzieliśmy niedawno z okazji wizyty brytyjskiej pary królewskiej w Paryżu, wspaniałą manifestację tego faktu, że granice Anglii leżą obecnie nad Renem, czyli, że jej własne bezpieczeństwo wymaga obrony granic francuskich. Obecnie widzimy, że czynnie również musi się Anglia angażować w sprawy środkowo-europejskie.

Nie przesądzając wyników misji lorda Runcimana, stwierdzić trzeba, że jest jeszcze jeden objaw zmieniającego się położenia międzynarodowego. (Y)



Lord Runciman w Pradze.
Lord Runciman, który jako angielski pośrednik między rządem Czechosłowackim a Niemcami sudeckimi ma wydać swoją opinię w tak ważnej dla wojny lub pokoju sprawy, przybył w towarzystwie swej małżonki do Pragi.

Kurs pożarniczy dla harcerzy

W Augustowie rozpoczął się w dniu 1 sierpnia rb. harcerski kurs pożarniczy. Kurs ten potrwa do 18 bm. i przewiduje przeszkolenie kandydatów na komendantów harcerskich oddziałów pożarniczych.

Polskie nazwy ulic paryskich

Na ogół mało spotyka się w Paryżu nazw ulic czy placów, przypominających Polskę. Jeśli idzie o nazwy geograficzne, reprezentowana jest Polska na Avenue de la Pologne, a miasta jedynie na Place de Varsovie i na rue et impasse de Danzig. W czasie wystawy zeszłorocznej po obu stronach Placu Warszawskiego stały pawilony Niemiec i Rosji. Paryż posiada trzy arterie o polskich nazwach, a mianowicie: Place Chopin, Boulevard Poniatowski i pasage Radziwill.

Wielcy bezrobotni

Donoszą z Londynu, że po wielu staraniach Winston Churchill i Stanley Baldwin otrzymali nareszcie... kartę bezrobocia! Oczywiście nie idzie tu o byłego ministra konserwatywnego, ani tym bardziej o byłego premiera brytyjskiego, ale o imienników. Okazuje się zresztą, że na listach bezrobotnych figuruje w Anglii dwóch Winstonów Churchill i aż 37 Stanley Baldwinów! Na tychże listach figuruje 48 Charlie Chaplinów, 793 Walter Scottów, 153 John Bullów, 170.000 Williamsów, 180,000 Brownów, 305.000 Jonesów i ponad 400 tysięcy Smithów!

BRATERSTWO PRACY

Poznań, dnia 5. 8.

Rodzi się w Polsce nowe braterstwo, powstało nowe hasło — braterstwo pracy.

Nie wiadomo, kto pierwszy wypowiedział te piękne i mocne słowa. W każdym razie nie są one tylko błyskotliwym słówkiem bez treści, lecz treścią właśnie, która znalazła swój wyraz. Zrodziły się nie z gadaniny, lecz z czynu. Nie na sali wiecowej, lecz wśród dzieła. Hasło braterstwa pracy padło obecnie z szeregów junackich. Rzuciła je młodzież wstępująca na próg życia — tegoroczni maturzyści, gdy przy łopacie i taczkach stowarzyszyli się z junakami bez cenzusu.

Służba pracy maturzystów, przewidziana nową ustawą o obowiązku wojskowym, na dobry trafiła grunt i dobre wydaje owoce. Wychowankowie naszych szkół średnich okazali się — poza wyjątkami — przygotowani duchowo do zespolenia z młodzieżą z warstw innych.

Synowie rodzin, przeważnie zamożniejszych i inteligentnych, a w każdym razie młodzież ze świadectwem dojrzałości, przyszłe pokolenie inteligencji zetknęło się w Junackich Hufcach Pracy przede wszystkim z młodzieżą wiejską, a potrosze z robotniczą. (Wiejska bowiem w szeregach junackich znacznie przeważa).

Na okres czterech tygodni nastąpiło nie przelotne zbliżenie, lecz współżycie całkowite w jednakowych warunkach bytu i pracy.

W szeregach junackich zacierają się różnice pochodzenia. I cenzusowcy i ci bez cenzusu jednakowo sypiają, jednakowo się żywią, jednakowo pracują i jednakowo słuchają rozkazów. Tu w ścisłym współżyciu otworzyły się młodzieży z obu stron oczy na wzajemne wartości. Junacy bez cenzusu nauczyli się bardziej cenić wiedzę, wykształcenie i ogładę, cenzusowcy — pracę i sprawność fizyczną, oraz wytrwałość. Maturzyści pomagają oficerom oświatowym dokształcać swych kolegów bez cenzusu, tworząc zespoły z kilku takich uczniów złożone — nawzajem, starsi junacy bez cenzusu uczą cenzusowców najlepszych chwytów i rzutów łopaty i ułatwiają im pracę fizyczną. Tutaj, w obozach junackich, jedni i drudzy naocznie i bezpośrednio się dowiedzieli, jak się wzajemnie dopełnia siła fizyczna i siła umysłowa. Jak jedna i druga jest Polsce nieodzowna i cenna. Tutaj maturzyści wejrzeli w dusze swych rówieśników z ludu i odkryli w nich zalety charakteru i wychowania, o których przed tym ani wiedzieli, ani myśleli. Przekonali się, jak bliski im jest ten człowiek, który się wydawał daleki. Jakie stanowi wyborne tworzywo narodowo - państwowe. W takich oto warunkach nastąpił gorący przypływ twórczy w piersiach — zrodziło się to nowoczesne pojęcie braterstwa pracy.

Czyż trzeba uwydatniać znaczenie ogólno - narodowe i państwowe tego zjawiska? Któż myślący nie ocenia doniosłości zespolenia wewnętrznego w narodzie polskim? Zwłaszcza w dzisiejszych czasach niepokoju światowego. Przez służbę pracy w Junackich Hufcach Pracy przybywa Polsce nowa więź narodowa — tym cenniejsza, że zadzierżgnięcia w młodym pokoleniu, i to w najzdrowszych warunkach — pracy, ładu i karności.

Dołąd widzieliśmy w Junackich Hufcach Pracy organizację zatrudnienia, szkołę wychowania obywatelskiego i szkołę kształcenia zawodowego dla szerokich rzesz młodzieży. Obecnie J. H. P. nabierają jeszcze jednej a nader cennej cechy — stają się dla młodzieży szkołą rzetelnej demokracji.

Polityka i kino

Pani Iza Miranda wywołuje komplikacje dyplomatyczne

Jak donoszą angielskie koła filmowe, ostatnio miało miejsce zdarzenie, że przez jedną z gwiazd filmowych doszło do interwencyj dyplomatycznych, podjętych przez szefa rządu.

Firma Paramount przystąpiła do nakręcania filmu „Zaza", w którym czołową rolę powierzono Włoszce, Izie Miranda, odznaczającej się nieprzeciętną i fascynującą urodą. Wkrótce jednak okazało się, że o ile pod względem urody jest p. Iza bezkonkurencyjna, o tyle pod względem artystycznym stoi niżej poziomu. Musiano zerwać kontrakt, ponieważ filmu nie można było zmontować. Miejsce p. Izy zajęła Claudette Colbert. Po tym fakcie nastąpiła interwencja dyplomatyczna, rozwijająca się coraz ostrzej, ponieważ ostatnio zainteresował się tą sprawą sam szef rządu włoskiego.

Włochy oparte o autorytet Mussoliniego żądają przywrócenia roli pani Miranda, grożąc, że w razie odmowy, produkcja filmowa Paramount nie zostanie dopuszczona do Włoch.

Hollywood traktuje ten zatarg na zimno i jest nieustępliwy. Film „Zaza" jest nakręcany dalej, lecz z Claudette Colbert. Firmom amerykańskim nie zależy na eksporcie Włoch, z których tak i tak dewiz nie mogą wywieźć.

Zatarg kończy się właściwie na sensacji, że interwencja oparła się aż o samego szefa rządu.

Amerykanie lubują się w sensacjach, a cóż dopiero Hollywood.

Szczęśliwe kamienie w kręgu zodiaku

Pomimo, że wiara w talizmany, przynosząca szczęście, coraz bardziej zanika, znajduje się jednak dotychczas wiele osób, które przywiązują wielką wagę do rozmaitych fetyszów. Tak np. żaden szofer samochodowy nie wyjeżdża nigdy, nie przyczepiwszy maskotki do tylnego okienka swego auta.

Dla takich przesądnych ludzi podajemy dwanaście drogich kamieni, mających przynosić szczęście, zależnie od daty urodzenia, a mianowicie: 1) Rubin w znaku Barana urodz. 21. 2. do 20. 4., 2) Topaz w znaku Byka ur. 21. 4. do 20. 5., 3) Szmaragd w zn. Bliźniąt — 21. 5. do 21. 6.) 4) Karbunkuł w zn. Raka — 22. 6. do 23. 7., 5) Szafir w zn. Lwa — 24. 7. do 24. 8., 6) Diament w zn. Panny — 25. 8. do 29. 9., 7) Opal w zn. Wagi — 23. 9. do 23. 10., 8) Agat w zn. Niedźwiedzia — 24. 10. do 23. 11., 9) Ametyst w zn. Strzelca — 24. 11. do 21. 12., 10) Turkus w zn. Koziorożca — 22. 12. do 19. 1., 11) Beryl w zn. Wodnika — 20. 1. do 19. 2., 12) Jaspis w zn. Ryb — 20. 2. do 20. 3.

Wymienione kamienie, jeśli mają istotnie wykazać wpływ dobroczynny, muszą być noszone jak najbliżej ciała, np. w pierścionku lub bransolecie i być oprawne w złoto lub srebro. Oprawa w platynę, mimo, że modna, jest raczej szkodliwa. Turkus jest bardzo korzystny, szczególniej dla zakochanych lub udających się na wycieczki górskie, jednak z warunkiem, żeby utrzymał niebieską barwę, bo jeśli zacznie nabierać zielonego odcienia — traci na wartości.

„Kraj tygrysów" w ogniu

Tam, gdzie zatliło się zarzewie wojny sowiecko - japońskiej

Huk armat na pograniczu Koreńsko-Mandżursko - Sowieckim zwrócił oczy całego świata na ten malowniczy „Kraj Tygrysów", gdzie w dniach ostatnich tak nagle zatliło się zarzewie krwawej wojny.

Z Władywostoku do portu Posjet, najdalej na południe położonego portu rosyjskiego, jedzie się statkiem około 8 godzin.

Piękny to i wspaniały kraj. Już z dala na horyzoncie wita przybyszów wyniosłą skałą przylądka Gamow. Ma on złą sławę wśród marynarzy. Prądy podwodne biegnące z kilku kierunków czynią tu morze zawsze burzliwym. Ominąć szczęśliwie Gamow, to prawie tyle (w miniaturze oczywiście), co przepłynąć przez słynną z burz cieśninę Magellana...

Zato już niedaleko za groźnym Gamowym parowiec płynie po lustrzanej tafli zatoki Posjet. Zatoka i port wzięły nazwę od ich odkrywcy (około roku 1860) rosyjskiego generała - podróżnika Posjeta. W oddaleniu ok. 50 kilometrów na morzu leży wyspa Furuhelm — od nazwiska współtowarzysza wypraw Posjeta.

Ponad taflą zatoki klinem wrzynającej się w ląd pną się góry pokryte lasami. Klimat kraju Południowo Ussuryjskiego — niemal subtropikalny w lecie, a podbiegunowy w ciągu krótkiej (grudzień — połowa stycznia) zimy stwarza tu przedziwne kontrasty flory i fauny.

Wśród cedrów i sosen spotykanych tylko na dalekiej północy rosną dzikie oleandry, mimozy i wymyślne rośliny południowe. W olbrzymich lasach i na łąkach znaleźć można obok północnych polarnych jagód — „moroszki" i berberysu południowe morwy, „pomerance" (gatunek drobnych cytryn) i morele. Obok siebie rosną winogrona i krzaki jałowca, spotykane na Dalekiej Północy.

Z fauną jest podobnie. Obok gronostai, skunksów i niedźwiedzi spotyka się tu tropikalne węże, południowe ptaki, jeżozwierze i tygrysy.

Tygrysy są tu panami żywego stworzenia. Nierzadki jest obrazek: potężna pręgowana bestia kocimi krokami skrada się wzdłuż brzegu morskiego, z lubością mocząc łapy w morskiej fali. Nocami donośne tygrysie ryki echem biegną w górach.

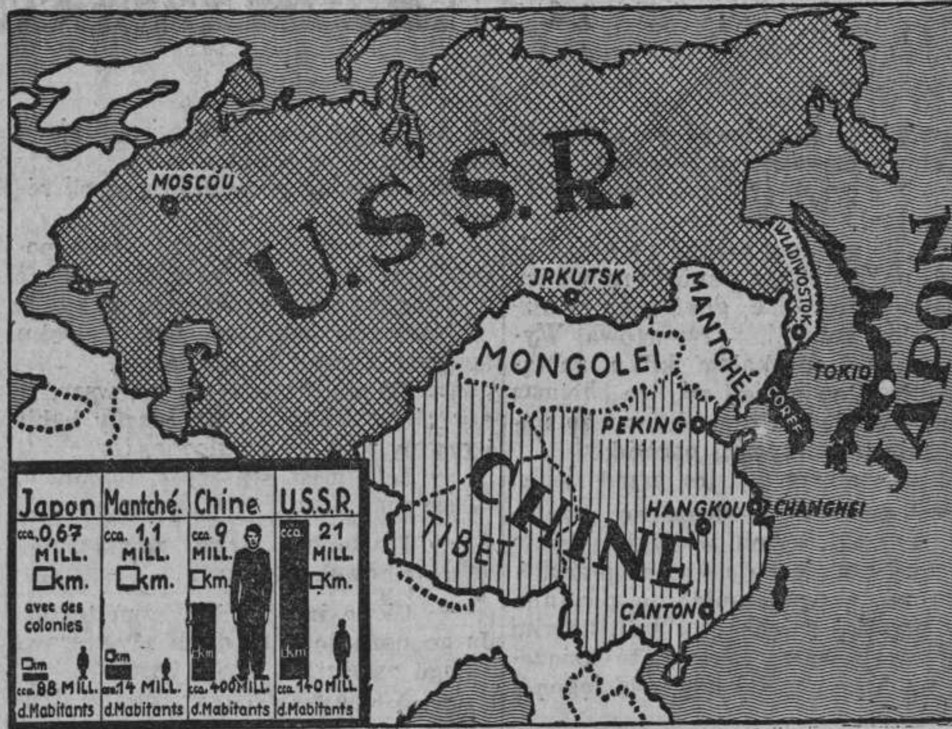
Tygrys syberyjski, którego domeną jest ten kraj, uwieczniony jest w nazwach wielu miejscowości. Okolice Posjetu nazywają Chińczycy „Krajem Tygrysów". Jedna z zatok pod Posjetem nazywa się Zajsan (po chińsku — „Ulubiona przez Tygrysy"). Najwyższe wzgórze we Władywostoku i jedna

tamtej stronie granicy z Koreją leży spore miasto handlowe Keiko i linia kolejowa z Onio do Yoki.

Posjet jest ważną rosyjską bazą wojenną nie od dziś. Już w czasie wojny 1905 r. zaopatrywał wielką armię rosyjską w Kra-

nych w zieleni gajów morwowych. Są osady mandżurskich kupców i hodowców jedwabnika i chińskie plantacje tytoniu, dla których rynkami są zarówno Keiko jak i Posjet.

Ten zaciszny, ziemski raj z jego malow-



Dookoła konfliktu sowiecko - japońskiego.

Na obrazie uwidocznione są rozmiary przestrzeni i podane cyfry zaludnienia tych państw, które w tej chwili są zainteresowane w problemie azjatyckim: Japonia, Mandżukuo, Chiny i Sowiety.

ju Ussyryjskim i silny garnizon pograniczny Nowo - Kijowska. Tu stał przez jakiś czas sztab armii generała Kuropatkina.

Z Posjetu do Nowo - Kijowska jest 10 do 12 kilometrów. Jedzie się drogą fantastycznie piękną, wśród gajów mimozowych i łanów malsu, spoza których wystrzelają kominy chat koreańskich. W pewnym miejscu objeżdża się skalisty cypel głęboko wrzynający się w morze. Gdy jest przypływ fala obmywa koniom brzuchy. Potem — ze wzgórz otwiera się szeroki widok na Nowo - Kijowsk, na wsie i kukurydziane pola już za granicą w Korei, na sine szczyty dalekich, dzikich, Czarnych Gór.

Nowo - Kijowsk ma charakter garnizonu wojskowego. Wzrósł w czasie wojny rosyjsko - japońskiej, zabudował się wielkimi kompleksami koszar. Przedzielony małą rzeką Janczicze stanowi właściwie ostatni punkt rosyjski w tym kraju. Za Janczicze — zaczyna się Koreja zmieszana z Mandżurią. Do oficjalnej granicy — posterunku

niczym krajobrazem ma w sobie czar niewysłowionego uroku.

Bogactwo tego zakątka Przymorza rosyjskiego jest ogromne. Urodzajny czarnoziem wydaje wspaniałe plony. Rzeki Zasjan, Sedimi i Janczicze roją się od ryb. W lasach jest pełno zwierzyny. W rzeczkach znaleźć można złoto, pod ziemią węgiel, w górach cenne minerały.

W dniach wojny rosyjsko - japońskiej i tu grzmiały armaty. Od ognia artylerii zapaliło się wielkie miasto po stronie chińskiej — Henchun.

Dziś znów grzmi tu wojna. Warkot samolotów płoszy tygrysie stadka w oleandrowych zagajnikach, samotny trop Chińczyka-znachora wędrującego w poszukiwaniu magicznych i leczniczych ziół i korzeni żeńszenia (manragory) dającego wieczną młodość, przecinają karawany tankietek. W spokojnych koreańskich wioskach dudnią koła armat. Z lustrzanej redy Posjetu wynurzają się peryskopy łodzi podwodnych, a granatowe gwiezdne niebo nad Nowo-Kijowskiem krają światła reflektorów.

Nad krainą słońca i ciszy zawisły krwawe chmury wojny...



Port Władywostok

Sowiety obawiają się o Władywostok. Mandżurski korytarz rozgranicza Koreę i sowiecką prowincję Ussuri tuż nad morzem. Granica rosyjska w wielu miejscach jest wskutek tego zagrożona a zwłaszcza port Władywostok. Port ten budował car Aleksander II. Nie zamarza on nigdy i dlatego i dzisiaj przedstawia wielkie znaczenie strategiczne dla Sowietów. Nazwę Władywostok dał car, aby wiadomem było, iż władzę swą utwierdza na wschodzie. Sowiety w tej chwili całą swą czujność zwróciły na ten odcinek.

z najsilniejszych bateryj fortecznych nosi nazwę „Tigrowaja Gora" (Tygrysia Góra).

Niewielki Posjet, malowniczy, tonący w zieleni, zaciszny port nie przypomina twierdzy. Przez port ten idą tranzytem z całego pogranicza tuczne trzody, drób kukurydza, mais, olej rzepakowy, ryby — produkt Kraju Ussuryjskiego. Niedaleko Posjetu, po

granicznego Fałaszi jest od centrum Nowo-Kijowska nie całe 12 kilometrów.

Na lewo — na drugim brzegu zatoki — leży Czang - Ku - Feng, obszar kilkunastu kilometrów kwadratowych położonych przy ujściu rzeki Tiumeń — Uła. Czy jest ta ziemia rosyjska czy nie. Jest tam kilka wsi koreańskich, zacisznych, spokojnych, utopio-

Dar dla Z. H. P. od Szwedów

Związek Harcerstwa Polskiego otrzymał od dyrektora jednej ze szwedzkich linij okrętowych, p. Kjellgren'a zabytkowy obraz Matki Boskiej. Obraz ten, pędzla znanego malarza szwedzkiego, posiada wielką wartość.

Na życzenie ofiarodawcy dar przekazany będzie ośrodkowi kształcenia starszyzny harcerskiej w Górkach Wielkich na Śląsku.

Referendum w kantonie Bazylei

Referendum zarządzone w kantonie bazylejskim (Szwajcaria) na wniosek szwajcarskiej partii socjalistycznej w sprawie rozwiązania organizacyj narodowo - socjalistycznych i zlikwidowania ich działalności, dało w wyniku 6000 głosów za wnioskiem.

Wobec nieosiągnięcia wymaganej przez ustawę o referendum liczby głosów, wniosek został przekazany do rozstrzygnięcia Radzie Związkowej w Bernie.

Gandhi się odmładza?

W Indiach rozeszła się sensacyjna pogłoska, jakoby Gandhi, ulegając namowom swego otoczenia zgodził się przeprowadzić kurację odmładzającą. Kurację tę Gandhi ma odbyć wedle systemu „Yogic - Kayakalb". System ten zastosowany został niedawno do 76-letniego nacjonalisty hinduskiego Pandit - Malawiya z dużym skutkiem.

Wspomniana metoda kuracyjna jest, jak stwierdził sędziwy pacjent, który ją przebył ogromnie męcząca. Przez 40 dni pacjent przebywać musi w ciemności, nie wolno mu wychodzić z pokoju, nie wolno mu się kąpać, golić, ani też nie może on wogóle wykonać żadnego ruchu. Stosowane są w czasie tej kuracji pewne zabiegi, będące tajemnicą kuracji. Pandit - Malawiya przybrał na wadze, siwe jego włosy odzyskały czarny kolor, wzrok mu się znacznie poprawił, a pamięć i głos dopisują mu, jak za najlepszych czasów.

Ekscentryczny testament

W Londynie zmarł znany ze swej ekscentryczności starszy pan, rentier Ed. Both. Both zwracał uwagę na siebie tym, że wychodził na miasto w wysokim, staromodnym cylindrze na głowie; na froncie „rury" widniał napis ułożony z białych liter: „Strzeż się adwokatów". Both zostawił testament, w którym zapisał lwią część swojego znacznego majątku swemu fryzjerowi.

Opatrzył przy tym ten legat uwagą, iż każdy z krewnych, któryby zakwestionował ważność legatu dla fryzjera, ma być wydziedziczony, pozbawiony praw do udziału w spadku.

Dyrektor kabaretu złodziejem kieszonkowym

Jeden z Francuzów, przybyłych do Londynu padł ofiarą kieszonkowca, który nabrał go za pomocą rozpowszechnionego i niezmiernie prymitywnego triku. Obok Francuza na platformie tramwaju jechał jakiś elegencki starszy pan, który w pewnym momencie zwrócił mu uwagę, że ma powalaną marynarkę i usłużnie zaczął mu ją wycierać. W kilka minut później Francuz stwierdził ku swemu przerażeniu brak portfelu z większą sumą i doszedł do wniosku, że padł ofiarą najzwyklejszego złodziejskiego triku.

O wypadku tym zawiadomił natychmiast policję, która bez trudu odnalazła przestępcę. Był nim pospolity złodziej, pochodzący z Francji, który przed niedawnym czasem przybył na fałszywy paszport do Londynu, gdzie założył dobrze prosperujący kabaret i był jego dyrektorem.

Zwyczaje murzyńskie

Po spaleniu zwłok, prochy rozrzucają na pełnym morzu

Jeden ze szczepów murzyńskich, czczący boga ognia — Agina, Balinezowie, z niezwykle wysoko postawionym kultem rozstają się ze śmiertelnymi szczątkami swoich zmarłych.

Wierzą oni, że przez spalenie uwalnia się dusza z ciała, przenosząc się do wiecznej szczęśliwości. Stąd też obrzęd pogrzebowy obchodzony jest z niezwykłym przepychem. Ciało umieszcza się w olbrzymich drewnianych wieżach, misternie rzeźbionych oraz zdobionych, zależnie od zamożności. Lecz nawet najubożsi otrzymują ozdobne wieże, gdyż koszta ich pokrywa cała wioska. Wieża zostaje umieszczona na również niezwykle pięknie przybranym cokole, stanowiącym stos całopalny. Wokoło cokołu kroczy trzykrotnie procesja z darami dla boga ognia — Agina, po czym następuje bardzo skomplikowany i bogaty obrzęd pogrzebowy.

Po spaleniu, prochy nieboszczyka zostają wywiezione na pełne morze i rozrzucone na wszystkie cztery strony świata.

(X)



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przysięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

109)

W tej samej chwili, kiey żołnierze wstrząsając bronią chcieli uderzyć na bezbronnego, ukazała się w wysokich drzwiach domu, wysoka imponująca postać króla.

Spostrzegł on odrazu, co się działo.

— Stójcie! — zawołał grzmiącym głosem, — precz stąd! Co robicie?

Żołnierze cofnęli się.

Czerwony Sarafan ujrzawszy króla, pobiegł do niego i padł mu do nóg.

— Przyszedłem do ciebie, panie, — rzekł.

— Wstań, Sarafanie! — odrzekł król z dobrocią, — ocaliłeś mi życie, nie zapomnę ci tego. Wejdź!

Żołnierze patrzyli zadziwieni, że król zabrał Sarafana do siebie

— Przychodzę do ciebie, panie, aby cię ostrzec, — rzekł czerwony Sarafan, pozostawszy sam na sam z Sobieskim, — czy chcesz mnie wysłuchać

— Mów, Sarafanie. Cóż maz mi powiedzieć? — zapytał król.

— Grozi ci wielkie niebezpieczeństwo, panie! — mówił czerwony Sarafan dalej, — twoi nieprzyjaciele zmówili się i czyhają na twoje życie! Mieli tajemną schadzkę! Nie czekaj na Litwinów, hetman polny Pac zatrzymuje ich.

— Czekasz na nich naprożno, panie!

— Łudzisz się jakąś mylną wiadomością. Liczę na to, że nadejdą jeszcze dzisiaj. Kapitan Wychowski wyjechał naprzeciw nim!

— Nie przyjdą, panie! Usłuchaj mojej przestrogi! Jest to obliczone na twoją zgubę!

Zaledwie czerwony Sarafan wymówił te słowa, gdy drzwi otwarły się i kapitan Wychowski, okryty potem i pyłem, wszedł do pokoju króla, w którym znajdowało się tylko łóżko polowe, stół i kilka krzeseł.

Król spojrzał badawczo na kapitana, którego twarz nie oznajmiała pomyślnej wieści.

Przyboczni króla, znajdujący się przy nim, oczekiwali z niecierpliwością słów kapitana.

Wychowski skłonił się królowi.

— Przynoszę fatalną wiadomość, najjaśniejszy panie, — rzekł głosem zdradzającym wzburzenie.

— Nadchodzą Litwini, kapitanie? — zapytał król.

— Nie, najjaśniejszy panie, Litwini nie przyjdą!

Jan Sobieski przeląkł się. Prędzej niż mógł się spodziewać potwierdziły się słowa czerwonego Sarafana.

— Nie przyjdą? Czy ich widziałeś? — zapytał.

— Nie możemy czekać na nich i liczyć, najjaśniejszy panie, przywódcy zwlekają umyślnie, gdyż inaczej już by tu być musieli, — raportował Wychowski, — spotkałem kilku zabłąkanych. Powiedzieli mi, że hetman polny Pac był u dowódców i że natychmiast wstrzymali pochód.

Król patrzył ponuro przed siebie.

— A zatem masz słuszność, Sarafanie, — rzekł, — nie wierzyłem twym słowom, potwierdzają się one przecież. Fatalna ta wiadomość nie powinna nas przecież zniechęcać! Jeśli Litwini opuszczają naszą sprawę, to książęta,, na których czekamy, nadciągną z wojskiem.

— I oni nie przyjdą! i oni ociągają się! — zawołał czerwony Sarafan, — czekasz na nich naprożno, panie. Twoi nieprzyjaciele ujęli ich sobie.

— Znam ich i wiem, że nadciągną! — odrzekł król z przekonaniem, — jest ich pięciu i są mi potrzebni dla wzmocnienia mojej armii.

— Wystawią się na zgubę, najjaśniejszy panie, a wiem, że nie przyjdą! — odpowiedział czerwony Sarafan, — miej się na baczności! Poprzysięgli ci zgubę. Przybyłem, żeby cię ostrzedz.

Król zdawał się niedowierzać słowom Sarafana.

W tej chwili hetman palny Koronny Jabłonowski wszedł rozdrażniony do pokoju. Należał on do najwierniejszych stronników króla. Rysy jego zdradzały, że przychodzi z fatalną wiadomością.

— Jakąż wiadomość przynosisz mi hetmanie? — spytał król.

— Smutną wiadomość, najjaśniejszy panie. Nieszczęśliwy jestem, że ją przynoszę! — odpowiedział Jabłonowski.

— Mów, jestem przygotowany na wszystko, — rzekł Sobieski.

— Książęta, którzy śpieszyli do nas i na których czekamy, najjaśniejszy panie, wrócili do siebie i kazali oznajmić waszej królewskiej mości, że w ich państwach wybuchły niepokoje.

— Kłamstwo, proste kłamstwo! — zawołał Sobieski z gniewem, — chcą mnie wystawić na zgubę, niepokoje są wymysłem! Ale dość tego! Będziemy walczyli bez nich i spełnimy nasz obowiązek! Dziękuję ci, Sarafanie, za twe doniesienia! Nie wierzyłem im, lecz sprawdziło się to, coś mówił! Każ sobie dać jeść i pić, będę pamiętał o tem, żebyś dostał zasłużoną nagrodę.

Król zwrócił się do Jabłonowskiego i innych dowódców, aby z nimi odbyć naradę. Służący wniósł światło.

Gdy czerwony Sarafan wychodził z namiotu, wieczór już zapadał. Ognisk obozowych nie palono. Cisza i ciemność panowała dokoła. Żołnierze otuleni płaszczami spali.

Czerwony Sarafan przeszedłszy obóz, położył się na jego końcu.

Noc zapadła, a na wschodzie ukazywał się księżyc, rzucając blade światło na pola i wybrzeża, tak, że czerwony Sarafan mógł widzieć całą drogę.

Nie mógł spać, wodził zatem wzrokiem dokoła.

W bliskości znajdowała się placówka, mająca dawać baczenie na okolicę. Czerwony Sarafan znajdował się między placówkami a obozem.

Nagle podniósł się nieco.

Bystry wzrok jego dostrzegł ciemny punkt poruszający się i zbliżający do obozu.

Wartownicy powstali i poczęli również uważać.

Punkt powiększał się. Ciemna postać przybliżała się coraz bardziej.

Placówka nie spuszczała jej z oka.

Nareszcie żołnierze przy blasku księżyca zaczęli ją poznawać.

— To mnich! — rzekł pierwszy, — czy nie widzicie, że ma czarny habit i czarny kaptur na głowie.

— Tak, masz słuszność, to mnich, — szepnął drugi, — idzie do obozu!

— Trzeba na niego zawołać, — zaproponował pierwszy.

— Cicho bądź!... Nie czyń tego!... Ja go poznaję! To duch z warszawskiego zamku! — rzekł trzeci.

— Nocne zjawisko — zapytał drugi.

— Tak jest — przyznał także i pierwszy, — przepuśćmy go... nicby nam nie odpowiedział.

Nocny gość obozu przybliżył się powoli.

Trzej żołnierze przeżegnali się.

Nie patrząc na nich, mnich przeszedł powolnie, jak widmo. Dostał się bez przeszkody do obozu. Rzeczywiście przypominał on zupełnie tajemnicze zjawisko zamkowe. Żołnierze nie śmieli go zatrzymać.

Tajemniczy gość zbliżył się do czerwonego Sarafana, który leżał cicho w wysokiej trawie i tylko głowę podniósł nieco, obserwując mnicha, który, jak się zdawało, wcale go nie widział.

I czerwony Sarafan myślał w pierwszej chwili, że tajemnicze widmo zamkowe ukazało się tutaj i przyszło do obozu. Znał on starego mnicha z przedostatniego z nim spotkania.

Mnich przechodził tuż koło niego.

Leżący w trawie Sarafan zauważył, że stary mnich stanął i uniósłszy kaptura, trwożliwie obejrzał się dokoła.

Czerwony Sarafan nie poruszył się. Przyszło mu jednak na myśl, że ten tajemn. gość obozu może nie być owym starym mnichem, który się pokazywał w zamku warszawskim i krakowskim.

Jednakże chociaż mnich uchylił nieco kaptura, ażeby się rozejrzeć po okolicy, czerwony Sarafan nie mógł dojrzeć jego twarzy, spostrzegł tylko ciemną brodę zamiast siwowłosej.

To spostrzeżenie było dlań dostateczne, aby powziąć postanowienie nie spuszczania z oka nocnego gościa, który bez przeszkody dostał się do obozu. Uczuwał w sobie jakiś niewytłomaczony popęd do tej czynności, jak gdyby głos wewnętrzny nań wołał, że ten mnich przyszedł w jakimś zamiarze zagrażającym królowi. A do Jana Sobieskiego miał czerwony Sarafan szczególną, całą jego istotę przejmującą skłonność, która nim jak instynkt kierowała.

Mnich szedł dalej i zbliżył się do śpiących żołnierzy.

Widząc, że mnich bez przeszkody idzie w kierunku, w którym znajdował się dom króla, wstał cicho i ostrożnie.

Żołnierze spali twardo i nie zauważyli ciemnej postaci mnicha, przechodzącego powoli.

Czerwony Sarafan jednak pragnął się dowiedzieć, jaki cel miały te odwiedziny tajemnicze w obozie. Czego chciał nocny gość w drewnianym domu, w którym mieszkał Jan Sobieski?

W znacznej odległości od mnicha, nie spuszczając go jednak z oka, udał się za nim.

V.

Sassa odzyskuje wzrok

Hrabia Rochester był prawie ostatnim, który dał się wydobyć z Wiednia bez przeszkody, ponieważ hordy tatarskie coraz ciaśniejszym kołem otaczały miasto.

Książę Aminow nie chciał się jednakże wydalić i zabrać swojej małżonki przed uleczeniem.

— Kiedyż będziesz pan mógł przedsięwziąć operację, na której mi tyle zależy, — zapytał nazajutrz po odjeździe Rochestera, doktora Brailli.

— Jutro, mości książę — odpowiedział Braila, — przykro mi bardzo, że księstwo będziecie musieli zostać tu jeszcze i przebyć z nami oblężenie Wiednia, które według wszelkich oznak będzie długie i ciężkie! Niebo niech się ulituje nad nami! Jesteśmy w wielkim niebezpieczeństwie!

— Któż wie, może będziemy mogli jeszcze opuścić Wiedeń przed rozpoczęciem oblężenia, — rzekł książę.

— Zostańmy lepiej, mój małżonku! — mówiła Sassa, — już teraz żywność tak drożeje, że biedni skazani są na głód! Pięknem będzie zadaniem przynieść im ulgę w niedostatku.

— Muszę przypomnieć księciu panu, — rzekł Braila, — że w pierwszych dniach po operacji księżna pani będzie potrzebowała bezwarunkowo spokoju, o bezwłocznym zatem odjeździe nie może być mowy.

— Zastosujemy się do tego, — odparł książę, — mam wielkie zaufanie do pana i spełnię wszystkie pańskie polecenia.

Zamieniwszy jeszcze kilka pełnych miłości słów z księciem, Sassa udała się do ciemnego pokoju, w którym nazajutrz odbyć się miała operacja.

Pokój ten musiał być ciemny, gdyż w razie szczęśliwego przebycia operacyi nie powinno było jasne światło uderzyć jej oczu przywykłych do ciemności. Musiała się powoli przyzwyczajać do światła i to właśnie było najważniejszą i najniebezpieczniejszą częścią zadania.

Radość, jakiej Sassa doznała na myśl, że nareszcie wydobyta zostanie z pośród tej ciemnej nocy, co ją otaczała, nie dała jej spać i z rana wstała bardzo wcześnie.

Łatwa była do pojęcia jej niecierpliwość. Miała nakoniec, tak jak inni ludzie widzieć piękną ziemię, światło słońca, zieloność drzew, sklepienie nieba i ludzi.

Godziny upływały jedna za drugą. Nareszcie do pokoju Sassy wszedł doktor Braila z pomocnikami.

Podeszła naprzeciw niemu i podała mu rękę z radością.

— Niech Bóg błogosławi pana i ręce pana, — rzekła, — teraz ma się wszystko rozstrzygnąć!

Braila zaprowadził młodą księżnę do krzesła, które przyniósł z sobą i do którego ją przywiązano tak, żeby nie mogła się poruszyć.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Wiadomości z kraju

OŻYWIONY RUCH SAMOCHODOWY

Gdynia, dnia 5. 8.

Na wybrzeżu morskim panuje niezwykle ożywiony ruch samochodowy. W Wielkiej Wsi - Władysławowie na skrzyżowaniu dróg do bulwaru nadmorskiego i na Półwysep Helski przejeżdża 20—300 samochodów dz ennie a w dnie świąteczne, liczba ich sięga 500. Większość wozów kieruje się na mierzeję Helską. Wedle pobieżnych obliczeń, liczba samochodów, która w lipcu przejechały przez Wielką Wieś - Władysławowo, przekroczyła 11.000.

PRACOWNICY GASTRONOMICZNI ARMII

Gdynia, dn'a 5. 8.

Związek pracowników gastronomicznych w Gdyni przeprowadza wśród członków zbiórkę w celu zakupienia 2 karabinów maszynowych dla Armii. Kierownictwo zrzeszenia zamierza dar swój przekazać uroczyście wojsku w dn. 11 listopada br.

NOWY PIEC HUTNICZY

Katowice, dnia 5. 8.

Firma „Śląskie Kopalnie i Cynkownie" kończy się już zapoczątkowaną w styczniu w hucie „Silesia" kosztowną budowę pieca prężalnego, służącego do prężenia blendy. Piec zostanie uruchomiony w dniu 15 b. m. Koszt jego wyniesie około 800 tys. zł

STRAJK 250 ROBOTNIKÓW

Starogard, dnia 5. 8.

W Starogardzie wybuchł strajk zatrudnionych przy pracy robotników kanalizacyjnych. Do strajkujących przyłączyli się robotnicy zatrudnieni przy brukowaniu ulic.

Ogółem strajkuje obecnie 250 robotników. Powodem strajku jest obniżenie płac.

„SZUKAMY CHŁOPCA Z WARSZAWY"

W warszawskim ogrodzie rozrywkowym odbył się konkurs śpiewaczy pod hasłem: „Szukamy chłopca z Warszawy". W konkursie tym wystąpił baron Jerzy Strumpf, który wyzwał Kiepurę na pojedynek śpiewaczy. Przed występem baron Strumpf oświadczył, że za milion złotych odstępnego od Kiepury zgodzi się więcej nie występować. Niestety popis barona wypadł bardzo blado. Odśpiewane przez niego „Zejdź do gondoli" i „Serenada murzyńska" nie zdołały podbić tłumów. „Konkurent Kiepury" otrzymał zaledwie czwartą nagrodę. Po porażce oświadczył, że to Kiepura przekupił publiczność, aby biła brawa innemu.

NAIWNY WIEŚNIAK KUPIŁ... DIABŁY

Chełmo, dnia 5. 8.

Do Chełma przybył kilka dni temu „wróż-jasnowidz". Wróż zatrzymał się w hotelu Victoria i cieszył się powodzeniem u różnych naiwnych ludzi, pragnących zgłębić tajemnice przeszłości. Do wróża zgłosił się m. in. wieśniak ze wsi Ludwinów, Bronisław Szostak, po radę jak odebrać pieniądze pożyczone 10 lat temu niejakiemu B. Suwale. Wróż mający „receptę" na wszystkie troski życiowe i kontakt z siłami nadprzyrodzonymi, ofiarował odstąpić swego diabła, przy pomocy którego Szostak miał odebrać pożyczone pieniądze. Otrzymawszy instrukcje i talizman, które kosztowały 100 zł., uszczęśliwiony wieśniak przez 14 dni co noc o godz. 12-ej wychodził do lasu olchowego i mając cudowny talizman, nakreślał nim trzykrotnie nakazane mu znaki, wymawiał tajemniczą formułę... lecz diabeł nie przychodził.

Inowrocław

Pożar samochodu na ulicy

Na ul. Królowej Jadwigi zapalił się wielki samochód ciężarowy Browarów Grodziskich, naładowany skrzyniami z piwem. W rozgrzanej maszynie widocznie musiało wypłynąć trochę banzyny na karboratory, która zapaliła się momentalnie prawdopodobnie od rzuconego niedopałka papierosa, tak że zaledwie obsługa samochodu zdołała z budki szofera uciec. Momentalnie stanęła przednia część karoserii w płomieniach. Przechodnie, jak i Straż Pożarna, przystąpili do szybkiej akcji ratunkowej, nie dopuszczając do wybuchu benzyny w tanku w ilości około 100 litrów. Wybuch mógłby zniszczyć wszystkie okna mieszkań i szyby wystawne składów, jak i poranić przechodniów. Większą część piwa zdołano uratować.

Znaleziony dokument z czasów wojny

świadczy, że Polacy na ziemiach zachodnich wierzyli w zmartwychwstanie Polski

Inowrocław, dnia 5. 8.

Podczas burzenia starego murowanego ogrodzenia na terenie przedsiębiorstwa materiałów budowlanych firmy Piekut i Posadzy przy ul. św. Ducha 34 w Inowrocławiu, znaleźli murarze flaszkę zamurowaną w ogrodzeniu na początku wojny światowej, ze skryptem już trochę zmiętym i wilgotnym, napisanym przez ówczesnego dyrektora firmy Cegielski w Inowrocławiu na blankiecie firmowym, następującej treści:

„H. Cegielski, Tow. Akc.
Fabryka machin rolniczych.
Inowrocław, ul. św. Ducha 98-9.
Inowrocław, dn. 15 października 1914
Działo się 15 października 1914 roku w czasie wojny europejskiej, gdy bracia nasi przelewali krew za obce i wrogie nieraz nam narody. Niżej podpisany, jako kierownik firmy stawia płot, pomimo, że w oddali słychać grzmot armat rosyjskich.

W nadziei, że dla nas lepsze czasu zabłysną i Polska zmartwychwstanie, zamurowałem owe pismo na pamiątkę!
Franciszek Stein".

Dokument ten albo będzie oddany do muzeum regionalnym, albo firma Piekut i Posadzy skrypt ten ponownie zamuruje w nowo stawianym ogrodzeniu z odpowiednim dopiskiem, że dla nas lepsze czasy już nastały i Polska zmartwychwstała!"

Dokument ten świadczy o wielkiej wierze, jaką żywili w swych sercach Polacy o powstaniu Wielkiej i Niepodległej Polski.

Nowa afera łapownicza w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 5. 8.

Jeszcze nie przebrzmiały echa aresztowania dr Taubego z żydowskiej bekoniarni w Nakle, a już mamy do zanotowania nowy wypadek aresz towania dwu kupców żydowskich: Wilhelma Baerwalda, zam. przy Alejach Mickiewicza i Abrahama Krzepickiego, zam. przy ul. Jezuickiej. Obaj są pod zarzutem udziału w wielkiej aferze dewizowej i przekupstwa urzędnika skarbowego.

Pierwszy z nich jest bogatym kupcem, właścicielem młyna, który miał w tych dniach przejść definitywnie w ręce polskie. Wskutek jednak aresztowania sprzedaż młyna ulegnie zwłoce.

Drugi jest również kupcem, a ostatnio poważnym dostawcą krwi bydlęcej do Państwowych Zakładów Fabrykacji Dykt i Klejów w Bydgoszczy.

Biją się już nawet w kościele

Miechów, 5. 8.

Na jednym z wesel w Strzeżowie pod Miechowem, miejscowi „heroje" dotkliwie poturbowali swych kolegów z Miechowa. Bojąc się odwetu, młodzież strzeżowska przybyła na sumę do kościoła miechowskiego uzbrojona w noże, sztylety, bagnety, młotki, kamienie, a nawet jeden z nich — w sniekierę.

Istotnie, w chwili, gdy młodzież ze Strzeżowa w liczbie około 15 osób wychodziła z kościoła, prawie w przedsionku kościoła została brutalnie zaatakowana przez większą liczbę młodzieży z Miechowa. Zatakowani schronili się z powrotem do kościoła, napastnicy zaś na widok zbliżającej się policji, salwowali się ucieczką.

Wypadek ten wywołał wielkie oburzenie wychodzącej z kościoła ludności, będącej świadkiem tego niesłychanego zajścia w progach świątyni.

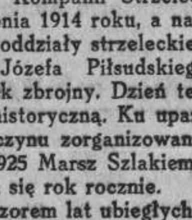
Najazd żydów na Wielkopolskę

W wielu okolicach Wielkopolski, szczególnie po wsiach, ukazują się stale od pewnego czasu domokrążni handlarze żydowscy nie posiadający licencji, świadectw przemysłowych i t. p.

Stwierdzono, iż handlarze żydowscy, jeżdżący często aż z województw centralnych, chcą w ten sposób zdobyć dla swych towarów wieś wielkopolską. W miastach bowiem trwa nieustannie akcja bojkotowania żydów.

Społeczeństwo winno przeciwstawić się temu nowemu najazdowi żydów na Wielkopolskę.

Hallo! Tu Radio



PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, dnia 7 sierpnia 1938 r.

7,15 Pieśń „Już od rana rozśpiewana". 7,20 Koncert poranny. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Regionalna transmisja ze Słomnik. 11,45 Przegląd kulturalny. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Apel do strzelców — wygłosi Józef Tungusz - Zawiślak. komendant główny Zw. Strzeleckiego. 12,06 Poranek muzyczny. 13,00 „Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki. 13,15 Muzyka obiadowa. 15,00 Audycja dla wsi. 16,00 Powszechny Teatr Wyobraźni. 17,30 Koncert rozrywkowy. W przerwie o godz. 18,00 Chwila Biura Studiów. 19,30 Tygodnik dźwiękowy. 20,00 Program na jutro. 20,05 Płyty. 20,40 Przegląd polity czny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 „Cyrk zajechał na podwórze" — „Wesoła Syrena". 21,35 Rezerwa. 21,40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,00 „W letni wieczór" audycja muzyczna. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,35 Obrazek słuchowiskowy dla wsi. 8.50 Poprzez nasz kraj — płyty. 11,45 „Junacy poznańscy nad morzem". 20,00 Program na jutro. 20,05 Trio salonowe rozgłośni poznańskiej. 20,35 Wiadomości sportowe lokalne.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

11,00 Wiedeń. Festiwal Salzburski. 17,00 Mediolan. Koncert symfoniczny. 19,50 Hilversum I. Koncert symfoniczny. 20,00 Wiedeń. „Skowronek". 20,10 Radio Romania. Polska muzyka fortepianowa. 20,15 Radio Paris. „Potępienie Fausta". 21,00 Bruksela franc. Koncert z udziałem śpiewaczki Aoti dal Monte. 21,00 Rzym. Wieczór oper.

DZIEŃ 6 SIERPNIA W RADIO.

Wymarsz Kadrowej Kompanii Strzelców z Oleandrów dnia 6 sierpnia 1914 roku, a następnie zajęcie Kielc przez oddziały strzeleckie pod wodzą Komendanta Józefa Piłsudskiego — wznowiły polski wysiłek zbrojny. Dzień ten od tej pory stał się datą historyczną. Ku upamiętnieniu tego wielkiego czynu zorganizowano po raz pierwszy w roku 1925 Marsz Szlakiem Kadrówki, który powtarza się rok rocznie.

W roku bieżącym wzorem lat ubiegłych Polskie Radio nadaje o godz. 18,50 transmisję ze startu w Oleandrach, którą poprzedzi o godz. 18,40 przemówienie Komendanta Naczelnego Zw. Legionistów ministra Juliana Ulrycha, zatytułowane „W rocznicę Legionów Polskich". Po transmisji o godz. 19,05 nadane zostaną piosenki legionowe i żołnierskie z płyt, a następnie „kwadrans poetycki" w opracowaniu Stanisława Furmaniaka, poświęcony poezji legionowej. O godz. 19,30 Lwów organizuje audycję chóralną, złożoną z pieśni żołnierskich.

W godzinach popołudniowych o godz. 16,45 p. Władysław Baranowski wspominając rozmowy z Komendantem opowie co myślał „Piłsudski o sobie i o społeczeństwie polskim".

W przeddzień rocznicy dnia 5 bm. o godz. 19,30 Polskie Radio organizuje koncert zatytułowany „Humor i piosenka w Legionach". W czasie koncertu będą mieli radiosłuchacze okazję usłyszeć autentyczne angdoty legionowe, opracowane i wygłoszone przez mjr. Stefana Felsztyńskiego, jednego z najstarszych oficerów I Pułku Beliny. Anegdoty te podane w swej oryginalnej formie, charakteryzują typy żołnierza legionowego i życie w okopach.

Mogilno

— **Wielka burza.** Nocą 3 bm. nad powiatem mogileńskim przeszła wielka burza. Od uderzenia pioruna spłonęła Gerstanowi w Jastrzębowie stodoła, wypełniona tegorocznym zbożem. Strata wynosi około 10.000 zł. W Grabowie Smuszkiewiczowi w perzynę obrócił się nieubezpieczony stóg żyta. Dalej przeniosła się burza nad Orchowo, gdzie Janowi Gałęzewskiemu spaliła się stodoła, stajnia i obora, narzędzia rolnicze i 6 świń. Strata, którą tylko częściowo pokrywa ubezpieczalnia, wynosi ponad 6000 zł. Również piorun uderzył w stodołę ze zbożem i maszynami rolniczymi Tedy Franciszka w Kołodziejewie. Strata wynosi 7500 zł, a suma ubezpieczeniowa 4 tys. zł. Prócz szkód przez pożary powstały również miejscami szkody przez ulewny deszcz.

— **Utonął w jeziorze.** W Wylatowie w czasie południowej kąpieli w jeziorze tragiczną śmiercią zginął 15-letni Szymański Ludwik, zam. w Wylatowie. Zwłoki rybacy wydobyli po 3 godzinach.

— **Repertuar kina Bałtyk.** W sobotę i niedzielę o godz. 17,19 i 21 „Nie zapomnij o mnie!" z Benjaminem Gigli i Magdą Schneider.

— **Pożar.** Skutkiem wydobywania się iskier z wadliwej budowy komina z dymem poszedł dom Mili Wincentego, rolnika w Stodołach. Od domu zajął się również chlew. Stratę oblicza pogorzelec na 4000 zł, suma ubezpiecz. wynosi 3500 zł.

Jarocin

Strzelanie Związku Powstańców Wielkopolskich

W ub. miesiącu w ogrodzie Bractwa Kurkowego urządzono strzelanie o mistrza strzelniczego i o cenne nagrody. Strzelanie rozpoczęto o godz. 14-tej a zakończono o godz. 20-tej, proklamacją mistrzów strzelniczych i rozdaniem nagród.

O mistrzostwo strzelano z karabinów mauzera Kb. na odległość 100 mtr. do tarczy 10-pierścieniowej. Strzelanie rozpoczęto strzałami na cześć Pana Prezydenta, Armii Polskiej i Zw. Powstańców Wielkopolskich.

W zawodach o mistrzostwo mógł brać udział tylko członek Koła. Zawodnik miał prawo wystrzelić 1 serię 3 strzały. Mistrzem strzelniczym Koła na rok 1937-38 został powst. Skrzypczak Wojciech 20 pkt., I podmistrzem Skrzypczak Ignacy 18 pkt., II. podmistrzem Ekert Stanisław 16 pkt. Po za ramami o mistrzostwo Koła, w strzelaniu do tarczy mistrzowskiej brali udział zaproszeni goście. Największe zainteresowanie okazali p. burmistrz Rogalski, p. sędzia Kapczyński nacz. sądu, p. radca Zapłata przemysłowiec, p. Hildebrandt Stanisław restaurator i. p. Depczyński.

Zaproszeni goście, duże zainteresowanie okazali w strzelaniu o nagrody. Strzelano z karabinów francuskich na odległość 100 m. do tarczy 10 pierścieniowej. Wystawiono 6 cennych nagród.

W urządzeniu wymienionej imprezy przyczyniła się dużo Komenda Powiatowa P. W. i W. F. oraz Komenda tutejszego garnizonu.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 3. 8. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	83,00
4½ proc. poż. państwowa wewn.	67,00
4 proc. konsolidacyjna	67,75
5 proc. poż. konwersyjna	69,88

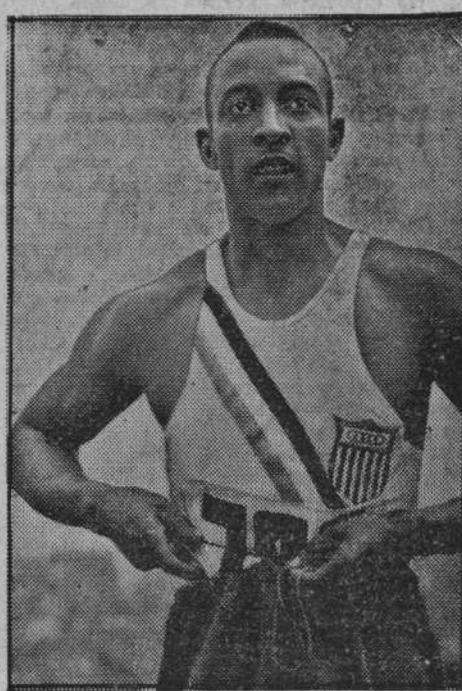
Akcje w złocie:

Bank Polski	126,00
Lilpop.	94,50
Węgiel	33,50
Norblin	90,00
Starachowice	38,75
Modrzejów	16,50
Haberbusch	51,00
Ostrowiec	64,00
Cukier	39,00

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,90	90,12
Berlin		213,07
Amsterdam	290,00	290,74
Kopenhaga	116,00	116,30
Paryż	14,59	14,63
Sztokholm	133,95	134,29
Włochy	27,90	28,03
Helsinki		11,50
Praga	18,34	18,39
Szwajcaria	121,40	121,70
Londyn	25,97	26,04
Nowy Jork czek	5,30¾	5,32
Nowy Jork kabel	5,31	5,32½
Oslo	130,55	130,88

SPORT



Jesse Ovens w biedzie

Amerykański olimpijczyk Jesse Ovens, którego słynne wyczyny na Olimpiadzie w Berlinie dobrze zachowali ludzie w dobrej pamięci, popadł według wiadomości podawanych przez prasę amerykańską w biedę, co stało się przyczyną, iż szuka na wszelki sposób zarobku. Obecnie pracuje w Cleveland (Ohio) jako nauczyciel sportu pewnego klubu i zarabia 4 funty i 10 szylingów tygodniowo, co na stosunki amerykańskie stanowi zaledwie minimum egzystencji.

Pięściarstwo

Obóz dla instruktorów boksu.

Do Centralnego Obozu dla instruktorów boksu, który odbędzie się w Poznaniu w dniach od 16 sierpnia do 3 września zakwalifikował PZB 46 zawodników, z których dotychczas zgłosiło się przeszło 25 instruktorów. Kilku znanych byłych bokserów a obecnie instruktorów ma trudności urlopowe i nie wiadomo, czy będą mogli stanąć na kursie. Uczestnicy, którzy zdadzą egzamin końcowy, otrzymają licencje na udzielanie treningów bądź w charakterze zawodowca lub amatora. Bez posiadania licencji PZB nie będzie wolno nikomu prowadzić treningów.

Kurs obejmie 120 godzin wykładowych i zajęć praktycznych. Kierownikiem obozu będzie prezes mjr. Mirzyński. Jego zastępca, kpt. Łepiński, będzie wykładał o sposobach nauczania ćwiczeń. P. Rybarczyk wykładać będzie regulamin i przepisy, dalej wykładowcami będą pp. Bielewicz (etyka i zachowanie na ringu), kpt. dr. M. Grodzki (urazy), Sztam (sekundowanie, technika i gimnastyka oraz kierowanie treningami), Chojnicki (masaże), dr. Klemczak, znany lekkoatleta (Hygiena, anatomia i fizjologia).

Strzelanie

Zawody strzelań myśliwskich.

Wielkopolski Oddział Polskiego Związku Łowieckiego, urządza w dniach 25 i 26 sierpnia b. r. kulowe i śrutowe międzyoddziałowe i międzypowiatowe zawody strzelań myśliwskich o mistrzostwo Wielkopolski.

W strzelaniach o mistrzostwo Wielkopolski wezmą udział najlepsi strzelcy z całej Polski, zaś o mistrzostwo powiatu, najlepsi strzelcy naszego województwa, przyczym w tej konkurencji mogą brać udział tylko członkowie Pol. Zw. Łow.

Zawody kulowe strzelań myśliwskich odbędą się na strzelnicy wojskowej przy ul. Bukowskiej fort VII, śrutowe zaś do rzutków na placu ćwiczeń na Górczynie.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje Sekretariat Wielk. Oddz. Pol. Zw. Łow. w Poznaniu, ul. Działyńskich nr. 2, do dnia 12 sierpnia br.

Rozmaitości

Ekspedycja do Helsinek.

Polski Komitet Olimpijski postanowił wysłać na 12-tą olimpiadę w Helsinkach bardzo liczną ekspedycję, złożoną z 84 czynnych sportowców i 23 kierowników technicznych, masażystów, sekundantów i t. d. Polska weźmie udział w lekkoatletyce, w piłce nożnej, w wioślarstwie, zawodach konnych, szermierce, boksie, strzelaniu, kolarstwie, gimnastyce i olimpijskim konkursie sztuki. Przypuszczalnie Polska obeśle również żeglarstwo i pływanie, o ile forma zawodników pozwoli na to.

Norwegia rezygnuje z Zimowej Olimpiady?

Prezydent norweskiego Związku Związków Sportowych Christiansen oświadczył dziennikarzom, że Norwegia najprawdopodobniej nie podejmie się organizacji zimowej olimpiady.

Mister G. znajduje się w dobrej formie

80-letni król Szwecji odniósł dwa zwycięstwa w Bastad

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Bastad król Szwecji Gustaw V Mister G.) odniósł w grupie oldboyów dwa zwycięstwa.

W grze podwójnej panów Mr. G. wraz z Selanderem pokonał parę Aal-Lindell 6:2, 6:1. Warto zaznaczyć, że partner 80-letniego króla Szwecji liczy 65 lat, zatem para ta liczyła razem 145 lat, zjawisko niespotykane na korcie.

W grze mieszanej król grający z młodą Angielką Hardwick pokonał w Finale parę Hallmann-Paulsen 6:1, 6:0.

Przed meczem wioślarskim Polska-Węgry

Prace około budowy szałasów, szatni, pomostów itp. na torze regatowym na Witoblu pod Stęszewem, na którym odbędzie się mecz wioślarski Polska — Węgry są bliskie wykończenia. Niebawem rozpoczną swe prace saperzy poznańscy, którzy pobudują pomost i wyznaczą tory za pomocą boji. Ponadto cały teren regatowy wokoło trybun i zabudowań zostanie odpowiednio przybrany w zieleń i kwiaty, nad czym pracują specjalni fachowcy z Poznańskich Ogrodów Miejskich.

Cały tor wraz najbliższymi drogami dojazdowymi od Stęszewa począwszy zostanie przybrany we flagi narodowe polskie, węgierskie oraz proporczyki poszczególnych klubów, których zawodnicy uczestniczyć będą w regatach.

Wioślarze przybywający na regaty o mistrzostwo Polski zamieszkają w dwóch miejscowych szkołach powszechnych.

Dzięki uprzejmości Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Poznaniu zainstalowane zostaną specjalne telefony dla prasy, która będzie mogła z toru regatowego połączyć się ze swymi wydawnictwami.

W najbliższych dniach rozpoczną załogi poznańskie swe pierwsze treningi na jeziorze.

* * *

Delegacja poznańskiego komitetu towarzystw wioślarskich łącznie z prezesem P. Z. T. W. p. Bajończykiem z Włocławka zwiedziła tor regatowy na Witoblu. Prezes Bajończyk wyraził przy tym największe uznanie wioślarzom poznańskim za wykonane dotychczas prace.

Z kolei delegacja przyjęta została przez wojewodę poznańskiego Maruszewskiego, który przyrzekł swoje poparcie przy organizacji zawodów Polska — Węgry.

Piłka nożna

„Warta" — „Legia" Poznań.

Po kilku tygodniach martwego sezonu piłkarskiego, życie na boisku zaczyna się znowu ożywiać. „Warta", która po pewnym okresie przerwy, rozegrała kilka spotkań treningowych, przystępuje do próby sił z groźniejszymi przeciwnikami. Tym razem przeciwnikiem „Zielonych" będzie Ligi Państwowej poznańska „Legia", która od dłuższego już czasu kroczy na czele drużyn poznańskich. Ostatnie wyniki „Legii" wskazują na to, że drużyna ta znajduje się w dobrej formie i że nie jest pozbawiona widoków wejścia do Ligi państwowej, o co od wielu już lat walczy.

Sytuacja „Zielonych" w tabeli ligowej nie jest w chwili obecnej korzystna, to też trzeba będzie wszelkimi siłami dążyć do poprawy miejsca w tabeli. „Warta" spotka się z „Legią" w nadchodzącą niedzielę, dn. 7 bm. o godz. 11 na boisku przy ul. Rolnej.

Jako przedmecz odbędzie się spotkanie juniorów. Będzie to właściwie walka 2-ch w chwili obecnej najlepszych drużyn poznańskich, z których każda ma swych zwolenników i przyjaciół, to też niedzielne zawody wzbudzą niewątpliwie wielkie zainteresowanie.

San — Stomil.

Powyższe drużyny spotkają się w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 11-tej na boisku areny P. W. K. San do zawodów występuje w swym najlepszym składzie i stara się będzie wyjść z honorem z mistrzem klasy B.

Najbardziej dżentelmeńska drużyna.

Jedynym polskim klubem, biorącym udział w mistrzostwach piłkarskich Belgii jest Polonia z Restinne. Zespół emigracyjny grał w ubiegłym sezonie o mistrzostwo 4-tej dywizji i bez trudu zajął pierwsze miejsce. W myśl przepisów związku belgijskiego można awansować do wyższej klasy tylko po dwuletnim udziale w grach o mistrzostwo. Polonia zaś liczy za sobą tylko rok istnienia. Belgijski związek postanowił jednak dopuścić klub polski do rozgrywek, ponieważ żaden z jego graczy nie był w ciągu całych mistrzostw ukarany nie tylko zawieszeniem, ale nawet naganą. Polonia, jak z tego wynika, grała w ubiegłym sezonie najpoprawniej w mistrzostwach Belgii.

Mecz piłkarski Polska — Belgia.

Belgijski Związek Piłki Nożnej opublikował kalendarz spotkań międzypaństwowych w sezonie 1938-39. Mecz z Polską został już definitywnie zakontraktowany na dzień 27 maja 1939 r. i odbędzie się przypuszczalnie na Śląsku. Spotkaniem tym zamkną Belgowie sezon swych spotkań międzypaństwowych. Początkowo mieli oni grać w Sztokholmie ze Szwecją i stamtąd przyjechać do Polski. Wobec jednak licznych krytyk, iż zbyt długie tournee wpływa ujemnie na formę graczy, postanowiono nie łączyć meczu z Polską z żadnym innym i udać się do nas wprost z Brukseli.

Włosi wyeliminowani.

W Pradze Czeskiej wobec 35.000 widzów rozegrany został rewanżowy mecz piłkarski o puchar Środkowej Europy pomiędzy Slavią i F. C. Genovą. Zwyciężyła Slavia 4:0 (2:0). Wszystkie bramki dla zwycięzców zdobył Bican. Ponieważ w niedzielę Ferencvaros z kolei wyeliminował turyńską Juventus, w finale pucharu Środkowej Europy walczyć będą Slavia i Ferencvaros.

Jak wiadomo, w pierwszych spotkaniach na terenie Włoch oba mecze wygrali Włosi. Zwycięstwa Ferencvaros i Slavii w spotkaniach rewanżowych były jednak cyfrowo wyższe.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 3. 8. 1938

CENY

tranzakcyjne:—orjentacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: Pszenica 737 gl żyto — gl owies — gl

Pszenica .	20,50	21,00
Żyto nowe zdatne do przemiału	14,00	14,50
Jęczmień browarowy —		
Jęczmień . 673 678g/l	14,50	15,00
Jęczmień 638—650 gl		
Jęczmień ozimy		
Owies		
„		
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.	41,00	42,00
„ „ I 0-50 „ „	38,00	39,00
„ „ „ IA 0-65 „ „	35,00	36,00
„ „ „ II 30-65 „ „	30,50	31,50
Mąka żytn. gat. I 0-50	26.75	27,75
Mąka żytnia 0-65	25,25	26,25
Mąka ziemniaczana Superior	28.—	31,50
Otręby pszenne grube przemiału standartow.	12,25	12,75
„ średnie „ „	10,50	11,50
„ miałkie		
„ żytnie „ „	10,00	11,00
Otręby jęczmienne	10,25	11,25
Groch Viktoria		
„ Folgera		
Wyka jara		
Peluszka		
Łubin żółty	19,00	19,50
„ Niebieski	18,00	18,50
Seradela		
Rzepak ozimy	42,00	43,00
Siemię lniane		
Gorczyca	35,00	37,00
Makuch lniany w taflach		
„ rzepakowy „	13,25	14,25
„ słonecz. w tafl. 42-43o/o		
Śrut sojowy	22,50	23,50
Słoma pszenna luzem	2,50	3,00
„ „ prasowana	3,50	4,00
„ żytnia luzem	3,00	3,50
„ żytnia prasowana	4,25	4.75
„ owsiana luzem	2,50	3,00
„ owsianna prasowana	3,50	4,00
„ jęczmienna luzem	2,25	2,75
„ jęczmienna prasowana	3,25	3,75
Siano zwykłe luzem	5,00	5,50
„ zwykłe pras.	6.00	6,50
„ nadnoteckie luzem	5,50	6,00
„ nadnoteckie pr.	6,50	7,00

Pszenica 281 ton, tendencja słaba; żyto 1854 ton, tendencja wyczekująca, jęczmień 176 ton, tendencja słaba; owies 16 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 502 ton, tendencja zniżkowa; nasiona 89 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 76 ton, tendencja słaba.

Ogólny obrót 2994 ton.

Kronika

6 sierpnia — **Sobota**

Kalendarz rzymsko-katol.

Piątek 5 MB Snieżnej
Sobota 6 Przem. Pańskie

Kalendarzyk meteorologiczny

Piątek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferycze średnie 755 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +29 st. C., najniższa +19 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi —11 cm. Temperatura wody +24 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Z miasta

— **Starosta krajowy na urlopie.** P. starosta krajowy Ludwik Begale z dniem 2-o sierpnia br. rozpoczął urlop wypoczynkowy, z którego powróci w dniu 1 września br. Zastępstwo p. starosty krajowego pełnić będzie p. wicestarosta krajowy dr. Zygmunt Głowacki, który w dniu 1 bm. powrócił z urlopu wypoczynkowego.

— **Z Muzeum Wielkopolskiego.** Z powodu przeprowadzenia renowacji gmachu Muzeum Wielkopolskie będzie od poniedziałku,8 do 27 bm. zamknięte dla zwiedzających. Dyrektor Muzeum Wielkopolskiego dr. Nikodem Pajzderski przyjmuje w sprawach urzędowych codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 12 do 1 w południe.

— **Dzisiejszy koncert Orkiestry Symfonicznej** stoł. m. Poznania odbędzie się w Parku Wilsona. Początek koncertu o g. 20-tej. Dyryguje kapelm. Wiktor Buchwald. Następny koncert w sobotę w Ogrodzie Zoologicznym.

— **Jedziemy na „Wesele Staropolskie" do Lubasza!** Związek Popierania Turystyki w Poznaniu organizuje w niedzielę, 7 bm. wycieczkę do Lubaszewa, gdzie w ramach dorocznych uroczystości odpustowych odbędzie się zabawa i widowisko: „Wesele Staropolskie". Trasa wycieczki: Poznań — Oborniki — Czarnków — Bzowo — Goraj — Lubasz — Obrzycko — Szamotuły — Poznań. Karty uczestnictwa, w cenie: 5,80 zł; radioabonenci: 5,50 zł, sprzedaje do soboty godz. 20-tej, portier hotelu „Bazar", Aleje Marcinkowskiego 10. Wyjazd zprzed „Bazaru" o godz. 7,30.

— **Lekcje Chóru Filharmonicznego** odbywają się w poniedziałki, środy i piątki w Teatrze Wielkim. Dla pań o godz. 20-tej, dla panów o 21-ej. Dyrekcja prosi o gremielne i punktualne przybycie.

— **Kurs kroju.** Z inicjatywy Stow. Przyjaciół Rzemiosła Polskiego urządza Wojewódzki Instytut Rzemieślniczo - Przemysłowy w Poznaniu ogólny kurs kroju krawiectwa męskiego i równocześnie kurs kroju krawiectwa wojskowego. Początek kursu w środę, dnia 10 bm. o godz. 20-tej w lokalu Instytutu Poznań, Wały Zygmunta Augusta 15, I. ptr. Dla absolwentów kursu kroju wojskowego Stow. Przyj. Rzemiosła przygotowuje wystawę ruchomą w kasynach pułkowych W. P.

— **Zebranie Legii Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich im. gen. Sowińskiego** w Poznaniu odbędzie się w sobotę, 6 bm. o godz. 18-tej w świetlicy wojew. przy Al. Marcinkowskiego 17 a, II ptr.

— **Tow. Gimn. „Sokół"** Poznań II Jeżyce, sekcja piłki nożnej urządza w niedzielę, dnia 7 bm. tradycyjną wycieczkę do Krzyżownik nad jezioro Kierskie, wspólny wymarsz o godz. 6.30 z Rynku Jeżyckiego.

— **Stow. b. Uczestników Wojny Światowej 1914—1918.** Zebranie plenarne odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Heyduckiego, ul. Masztalarska nr. 8.

Jubileuszowa wystawa akwariów i terrariów

We wrześniu br. upływa 5-letnia rocznica istnienia Tow. Miłośników Akwariów i Terrariów. W związku też z tym projektuje się urządzenie w tym miesiącu specjalnej jubileuszowej wystawy, na którą złożyłyby się piękniejsze okazy, będące własnością członków.

Aby wystawa ta wypadła jak najokazalej, zamierza Towarzystwo sprowadzić dla swych członków większą ilość ryb i roślin egzotycznych, przy czym koszty przewożowe i cło opłaciłoby Towarzystwo, a pozamiający pokryliby jedynie cenę kupna. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Tow. przy ul. Rolnej 50 m. 12.

Wystawa malarstwa batalistycznego w Domu Żołnierza

Poznań, dnia 5. 8.

Już w najbliższych dniach komitet wykonawczy Wojewódzkiej Rady Kultury rozpatrywać będzie sprawę ogłoszenia konkursu dla artystów plastyków Wielkopolskich na najlepszą pracę malarską, rzeźbiarską i graficzną, której tematem będzie powstanie Wielkopolskie, żołnierz wielkopolski, w walkach 1918 — 1920 r., oraz inne walki o niepodległość od r. 1914.



Inicjatorem wystawy jest woj. A. Maruszewski.

Konkurs, jak głosi oficjalny komunikat, obejmować będzie również prace już wystawiane jak i dzieła stworzone w ciągu roku bieżącego.

Za najlepsze prace przyznawane będą nagrody pieniężne, a ponadto prace konkursowe wystawione będą na osobno w tym celu zorganizowanej wystawie, w dwudziestą rocznicę Powstania Wielkopolskiego.

Inicjatywę konkursu jak również i wystawy zawdzięczać należy wojewodzie poznańskiemu, płk. Arturowi Maruszewskiemu. Idea wystawy, która uplastycznić na dorobek artystyczny związany tematem z walkami o wolność i niepodległość, godna jest najgorętszego poparcia.

Zachętą dla artystów wielkopolskich do wzięcia udziału w wystawie jest ustanowienie konkursu z nagrodami. Wpłynie to niewątpliwie dodatnio na pobudzenie twórczości artystycznej zainteresowanych plastyków. Poza konkursem i poza nagrodami ustalonymi przez wydział wykonawczy Wojewódzkiej Rady Kultury spodziewać się można ustalenia dalszych nagród innych instytucji, jak słychać przede wszystkim Komitetu Budowy Domu Żołnierza. Nie tylko jednak nagrody konkursowe otwierają nadzieję dla artystów, ale równocześnie powstaną możliwości zakupu dzieł sztuki dla celów przyozdobienia wnętrz w Domu Żołnierza w Poznaniu.

Wydaje nam się jednak, że 20-sta rocznica niepodległości jest doskonałą okazją, aby z racji projektowanego konkursu zorganizować wystawę nie tylko tych dzieł sztuki, którymi obesłany będzie rozpisany konkurs, ale, by równocześnie w pięknych salach Domu Żołnierza w tym właśnie uroczystym okresie, pokazać na wystawie specjalnie zorganizowanej cały dorobek polskiego malarstwa batalistycznego, który znajduje się w prywatnych zbiorach wielkopolskich.

Rocznica niepodległości i nowootwarty Dom Żołnierza będą odpowiednimi okazjami do zapoznania szerokich rzesz społeczeństwa z dziełami sztuki, które sławią czyn polskiego żołnierza na przestrzeni dziejów.

Apel nasz skierowujemy do Wydziału Rady Kultury w Poznaniu. Sądzimy, że zostanie on przychylnie przyjęty. Nie wątpimy też, że posiadacze dzieł sztuki z zakresu batalistyki chętnie udzielą swych obrazów i rzeźb na wystawę. Znaczenie propagandowe i wychowawcze wystawy sam mo będzie mówiło za siebie.

Podając tę myśl poczuwamy się do obowiązku współpracy nad zorganizowaniem takiej wystawy. I ze swej strony obiecujemy najdalej posunięta pomoc w wyszukaniu i wskazaniu tych dzieł sztuki, które na retrospektywnej wystawie polskiego malarstwa batalistycznego znaleźć się winny.

(bc)

Z Obozu Zjednoczenia Narodowego

J. Em. Ks. Prymas Hlond przyjął Mjr. Galinata, szefa ZMP

W dniu wczorajszym o godz. 7,40 przybył z Warszawy do Poznania mjr. Galinat, kierownik Związku Młodej Polski oraz przewodniczący Służby Młodych O. Z. N. Na dworcu powitał go p. Kazimierz Prażmowski, prezes Robotniczego Ośrodka Oświaty Zawodowej w Poznaniu.

O godz. 12-tej p. mjr. Galinat został przyjęty na specjalnej audiencji przez J. E. ks. Kardynała Prymasa dr. Augusta Hlonda.

Następnie p. mjr. Galinat zwiedził obóz Z. M. P. w Długiej Goślinie, zapoznając się z prowadzonymi tam pracami oświatowo - wychowawczymi. Po zwiedzeniu obozu p. mjr. Galinat wyraził uznanie dla kierownictwa obozu.

O godz. 15 p. mjr. Galinat opuścił Poznań.

Inspekcje Przew. Okr. dr. Leona Surzyńskiego

Przewodniczący okręgu Wielkopolskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego, dr Leon Surzyński powrócił onegdaj z ferii wakacyjnych, obejmując swoje obowiązki.

W dniu dzisiejszym dr Leon Surzyński udał się samochodem dla dokonania inspekcji komórek organizacyjnych w powiatach Środa, Jarocin, Śrem, Krotoszyn i Gostyń.

Koło w Turku remontuje domy

Turek, 5. 8.

W sierpniu 1937 roku Oddział Obozu Zjednoczenia Narodowego w Turku stwierdził katastrofalny stan mieszkań, w których żyją najbiedniejsi mieszkańcy. Postanowiono im przyjść z pomocą przez doprowadzenie mieszkań do porządku w granicach możliwości finansowych Oddziału.

Krok ten wywarł bardzo dodatnie wrażenie na miejscowym społeczeństkie. W roku bież. Oddział OZN w Turku postanowił również przeprowadzić tę akcję lecz już w szerszym zakresie. W bież. tygodniu zostały ukończone prace nad remontem mieszkań najbiedniejszych mieszkańców miasta i w rezultacie odświeżono i naprawiono około 100 mieszkań przy czym na cel ten wydano 350 złotych.

Zdając sobie jednak sprawę, że doraźne wyremontowanie mieszkań ubogiej ludności miasta jest tylko półśrodkiem, że nie rozwiązuje ono zagadnienia mieszkaniowego dla robotników, Oddział OZN w Turku powziął myśl zorganizowania w Turku Spółdzielni, która by dawała swym członkom zdrowe i kulturalne warunki mieszkaniowe.

Poza tym OZN. skierował wysiłki w kierunku zorganizowania robotniczych ogródków działkowych, w których w przyszłości staną mieszkania robotnicze. Przystąpiono już również do zebrania potrzebnych na ten cel funduszów.

Miejmy nadzieję, że chlubna działalność społeczna OZN przyniesie w przyszłości dalsze efektowne rezultaty.

Rada obwodowa w Rawiczu obraduje

W dniu wczorajszym odbyło się w Rawiczu pierwsze zebranie Rady Obwodowej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Zebranie zgromadziło 30 osób.

Po otwarciu obrad przez przewodniczącego Obwodu rtm. Górskiego zabrał głos delegat Okręgu mgr Walczak, który w dłuższym przemówieniu omówił cele i zadania do których Obóz dąży. Następnie rtm. Górski przedstawił schemat organizacyjny Obozu. W ożywionej dyskusji, która się wywiązała, uznano za prowadzenie jak najintensywniejszej pracy w myśl wskazań deklaracji ideowej OZN.

Obecni zgłosili również swój udział w zjeździe działaczy wiejskich O. Z. N., który odbędzie się 15 bm. w Warszawie. Ponadto omówiono szereg spraw organizacyjnych oraz ustalono plan prac regionalnych na najbliższą przyszłość.

Odprawa prezydiów oddz. OZN Poznań-miasto

W poniedziałek, dnia 8 bm. o godzinie 19-ej w lokalach Obozu Zjednoczenia Narodowego przy ul. św. Marcina 45a odbędzie się odprawa prezydiów Oddziałów Obwodu O. Z. N. na miasto Poznań.

Komunikaty

— **Pielgrzymka do Częstochowy** organizuje Stow. Dzieci Marii. Pielgrzymka wyruszy w niedzielę, 7 bm., powrót we wtorek, 9 bm. Koszty podróży wyniosą 8.50 zł. Zapisy i wpłaty przyjmuje Siostra Henryka — Wydział Parafialny 6a oraz przy furcie Zakładu św. Józefa, ul. św. Józefa 7-8.

— **Koło Przyrodniczo - Krajoznawcze** przy Uniwersytecie Powszechnym im. Jana Kasprowicza zawiadamia o zebraniu Koła, które odbędzie się w piątek, dnia 5 bm. o godz. 19,30 w 30-tej szkole powszechnej przy ul. Garncarskiej 7. Referat p. t. „Mąkoszyce — wzorowa wieś wielkopolska" wygłosi Erazm Branowski.

— **Sodalicja Pań zawodu kupieckiego.** Nabożeństwo miesięczne z kazaniem i wspólną komunią św. odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 10-tej w kaplicy św. Józefa. — Nazajutrz zebranie plenarne o g. 19,15 w związkowej sali sodalicyjnej przy ul. św. Marcina 69. Zgłoszenia na pielgrzymkę do Częstochowy w dn. od 13—16 sierpnia, w Instytucie „Caritas", św. Marcin 8 lub u p. Majcherkiewiczowej, św. Marcin 2. Koszty przejazdu wynoszą zł 8,50.

— **Koło Śpiew. im. Moniuszki** przypomina, że po przerwie wakacyjnej, lekcje śpiewu odbywają się regularnie w każdy poniedziałek i czwartek o godz. 20-tej w szkole przy ul. św. Marcin 35.

Kronika policyjna

— **Włamywacze mieszkaniowi grasują.** Schimmel Leon (ul. Wybickiego 16) zgłosił, że dnia 4 bm. pomiędzy godz. 9,30 a 10,15 nieznani sprawcy skradli z mieszkania różną garderobę męską, drobne rzeczy i służącej 15 zł gotówki.

— **Powędrował za kratki.** W związku z kradzieżą mieszkaniową garderoby i bielizny dokonanej w dniu 30. 7. rb. na szkodę Zal Jana i Nowickiego Walentego (ul. Półwiejska 16) zatrzymano jako sprawcę Górskiego Jana, lat 19, bez stałego miejsca zamieszkania, któremu część skradzionych rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanym.

— **Podrzutek w bramie.** W klatce schodowej przy ul. św. Wojciecha 16a zialeziono około 6 tygodniowe podrzucone niemowlę płci męskiej, które odstawiono do Miejskiego Zakładu dla niemowląt.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** „Nagroda literacka" komedia Marii Jasnowskiej - Pawlikowskiej. W połowie przyszłego tygodnia odbędzie się premiera komedii W. Sterka „A jednak... miłość". Nowa wystawa Z. Szpingiera, reżyseria Cz. Strzeleckiego.

Z dnia

Ach, jak to mięci!

Zamieszczony swego czasu w „Prosto z Mostu“ artykuł pt. „W kawierni Dionizyjskiej“, charakteryzujący w sposób złośliwy i tendencyjny atmosferę panującą wśród literatów „Wiadomości Literackich“ spotkał się z aprobatą „I. K. C.“, który uwagi swoje na ten temat zaopatrzył w następujący komentarz: „... pięknoduchy literackie (literaci „Wiadomości“ przyp. autora), głoszące hasła witawisekcyj à la Celine („Podróż do kresu nocy“), czy też pieprzonego gulaszu à lizmu, życie „bez osłonek“ amatorzy wila Körmendi („Przygoda w Budapeszcie“) albo entuzjaści, zmorowatej „odwagi“ dawnego świątkarza beskidzkiego, odkrywcy „pierwotnych“ talentów, zwierzających się ze swych przeżyć erotycznych — brali wybitny udział w sianiu wiatrów, które zaczynają teraz szumieć jak burze.“

„Wiadomości Literackie“ zaczepki nie pozostawiły bez odpowiedzi. W numerze 3 tygodnika literackiego ukazał się artykuł pt. „Ikacowi kupa mięci“ — istotnie cała kupa wybranych starannie z „I. K. C.“ ogłoszeń pikantnej treści (kilka poniżej cytujemy) jakie nierzadko znaleźć można w wielu dziennikach. Utarł się już taki zwyczaj, który nikogo nie dziwi, nie obraża moralności publicznej — najwyżej śmieszy. Zwyczaj nawiązywania podejrzanych znajomości drogą ogłoszeń.

„Trzy dziewice prima sorta poszukują mężów z importem i eksportem à la minute — I. K. C. 13. II. 1922“ — „Chłopcom sprzykrzyła się samotnia kawalerskich wigwamów... Panie miłej powierzchowności (ewentualnie zamożne) zechcą wypowiedzieć się na ten temat — I. K. C. 28. XI. 1928“ — „Zniechęcony szarzyzną samotności, będąc na dobrej posadzie, pragnę nawiązać wszechstronne entuzjastyczne audytorium żeńskie — I. K. C. 15. IV. 1935“.

Dawniej jedynie prasa, zamieszczając ogłoszenia, ułatwiała takim przeróżnym „dziewicom prima sorta“ wstęp do „wigwamów“, gdzie kawalerowie „nawiązywali entuzjastyczne audytoria.“ Okazuje się jednak, że zwyczaj komunikowania się na łamach prasy staje się już przeżytkiem, trącącym dobroduszną nieporadnością. Dziś ogłoszenia erotyczne rozlepia się na płotach. (Biedne płoty! Byłyście ongiś tylko przywilejem pijaków, a dziś?).

Oto, co donosi korespondent gdyński jednego z pism poznańskich w liście swym do redakcji z dnia 4 bm.:

„...Nie wszyscy jednakże chcą przestrzegać zarządzenia władz i dlatego parkany w Gdyni w niektórych miejscach są srokate i to w dodatku oblepione takimi to klepsydrami (hihihi! — przyp. aut.): Uwaga! Młoda rozwódka ładna i sempatyczna szuka na wspólni Pokój do szalonej miłości w pierwszem żendzie Oficery marinarki handlowej zgłaszać można ul. 10 lutego Bar Okocim przy bufecie naziwa się Niesołowska lub Mrozowiecka lub Mroziwicka - Zelska przy redakcji dziennika Bigoskiego w Gdyni proszę na całą Noc.“

Cóż to za kupa mięci taki Pokój przez duże „P“ do szalonej miłości na całą noc, zareklamowany na płocie przez sempatyczną rozwódkę.

Ach! jak to mięci! *Jerzy.*

Nagrody dla konsumentów gazu

Zwracamy uwagę konsumentom gazu na nagrody honorowe, wystawione w oknie składu dywanów f-my Kużaj przy ul. 27 Grudnia 9. Losowanie publiczne tych nagród — jak się dowiadujemy — odbędzie się w najbliższych dniach sierpnia. Termin losowania podany będzie osobno.

Takie same nagrody oczekują konsumentów za lipiec i za sierpień.

Smutny epilog

Donosiliśmy wczoraj o wypadku, któremu uległ w pobliżu wieży spadochronowej 42-letni kupiec Adam Barciński. Przewieziony przez pogot. rat. (66-66) do szpitala miejskiego zmarł po długiej walce ze śmiercią.

Koła wagonu zmiażdżyły staruszce nogę

Na torze kolejowym w Głównie zbierała dziś ranno węgiel 82-letnia Jadwiga Porządna, mieszkanka Głównej.

W pewnym momencie nadjechał wagon i najechał nie spodziewającą się niczego staruszkę.

Porządna dostała się pod koła wagonu, które zmiażdżyły jej lewą nogę.

Wezwane pogotowie ratunkowe (66-66) po opatrzeniu Porządnej przewiozło ją do szpitala miejskiego.

Nowy oszust na widowni

Poznański kupiec Johann Angerstein, cieszący się zaufaniem dyrektorów łódzkich, zaciągnął u nich w drodze najrozmaitszych operacyj wekslowych dług na łączną sumę 100 tys. zł. W końcu lipca stwierdzono, że większość weksli Angersteina posiadała fałszywe podpisy. Policja, która zajęła się sprytnym oszustem stwierdziła, że zdołał on już zbiec, wobec czego zaaresztowano jego żonę, Marię.

TELEGRAMY

Weterani z U.S.A. u Marszałka E. Smigłego-Rydza

Warszawa, 5. 8. (PAT).

Do Polski przybyła delegacja Stow. Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, celem wzięcia udziału w uroczystościach 20-lecia rówieńskiej dywizji piechoty. W skład tej dywizje weszły oddziały Armii Polskiej z Francji, utworzone z ochotników Polaków rekrutowanych w Stanach Zjednoczonych A. P.

Po uroczystościach delegacja przybyła do Warszawy, gdzie została przyjęta na specjalnej audiencji u p. Marszałka Śmigłego-Rydza.

Delegacja wręczyła p. Marszałkowi złotą odznakę stowarzyszenia, oraz pięknie wykonany dyplom honorowy.

W czasie trwającej przeszło pół godziny audiencji p. Marszałek rozmawiał z weteranami, interesując się żywo całokształtem spraw weterańskich.

Wspaniałe przyjęcie zgotował N. Jork lotnikowi Corriganowi

Nowy Jork, 5. 8. (PAT).

Wczoraj na pokładzie transatlantyku „Manhattan“ przybył do Nowego Jorku lotnik amerykański Douglas Corrigan, który niedawno „przez pomyłkę“ przeleciał z Nowego Jorku do Irlandii. Corriganowi zgotowano niebywale wspaniałe przyjęcie — jak twierdzą — najwspanialsze od czasu, gdy Nowy Jork witał Lindbergha.

W chwili, gdy „Manhattan“ wchodził do portu, odezwały się syreny wszystkich statków, fabryk itd. Na odgłos syren olbrzymie tłumy, zgromadzone w porcie, wśród okrzyków i wiwatów rzuciły się do wybrzeży, gdzie przybić miał statek. Nad portem unosiły się całe eskadry samolotów. Napływ tłumu był tak wielki, że nie było mowy o przybiciu statku i wyładowaniu pasażerów. Dopiero liczne oddziały policji utworzyły szpaler, wśród którego Corrigan samochodem w otoczeniu eskorty motocyklistów, torujących drogę, przejechał do hotelu w centrum miasta. Wiwatom, objawom entuzjazmu ulicy nowojorskiej nie było końca. Jeszcze na pokładzie statku Corrigan musiał przyjąć niezliczoną ilość reporterów i fotografów.

W oświadczeniu swym, złożonym prasie, znakomity lotnik stwierdził jeszcze raz, iż lot jego do Europy był wynikiem zwykłej pomyłki.

Samolotami komunikacyjnymi dookoła świata

Berlin, 5. 8. (PAT).

Znany lotnik niemiecki Hans Bertram przybył w czwartek o godz. 22,05 samolotem na lotnisko Tempelhof. W ten sposób zakończony został lot Bertrama dookoła świata, w czasie którego posługiwał się on wyłącznie samolotami regularnych linii komunikacyjnych. Bertram dokonał przelotu dookoła świata dokładnie w 20 dni 21 godzin 35 minut. Trasa lotu biegła z Berlina przez Bagdad, Karachi, Kalkutę, Bangkok, Manillę, Honolulu, San Francisco, Nowy Jork, Lizbonę i wreszcie Berlin.

Płoną lasy w Kolumbii

Montreal, 5. 8. (PAT).

Mimo wysiłków władz, pożar lasu w brytyjskiej Kolumbii rośnie z każdą chwilą. Pisma podały wiadomości o 40 tys. akr., potem o 60.000, wreszcie o 100 tys. akrów płonących lasów. Walkę z żywiołem utrudniają sabotażyści, którzy w kilku punktach poniszczyli węże, doprowadzające wodę. Jak wielkie będą szkody, nie można na razie obliczyć, bo pożar trwać będzie czas jakiś, nim zupełnie da się ugasić. Chroniąc ludność, ewakuowano 9 miast.

W jednym z punktów spłonęło 35 tys. stóp kloców drzewa. Dym z nad tego morza ognia wznosi się na wysokość 6 tys. stóp, zaciemniając horyzont leżącego o 100 mil. od miejsca katastrofy Vancouveru i zasypując jego ulice popiołem. Pożar obecny jest jednym z największych, jakie zna Kanada.

Walka trwa

Tokio, 5. 8. (PAT).

Komunikat, ogłoszony przez japońskie ministerstwo wojny w piątek w południe (według czasu miejscowego):

Arteleria sowiecka bombarduje w dalszym ciągu stanowiska japońskie pod Czang-Ku-Feng i Szatsaoping. Poza tym na granicy żadnych zmian.

Dzienniki donoszą, iż artyleria japońska rozpoczęła ogień w piątek o godz. 4,30 rano.

CZEKAMY...

P. Czapiewski Stanisław, o którego popisach krasomówczych na wiecach Stronnictwa Narodowego w Turku i Uniejowie donosiliśmy niedawno w korespondencji p. t. „Swawole tureckie Czapiewskiego“, poczuł się doniesieniem naszego korespondenta dotknięty. Na gościnnych łamach „Kuriera Poznańskiego“ oświadcza, że za „oszczerstwa i obelgi“ pociągnie do odpowiedzialności sądowej redaktora odpow. „Nowego Kuriera“.

Pozostajemy w uprzejmym oczekiwaniu zapowiedzianego procesu, na którym liczni świadkowie przypomną p. Czapiewskiemu jeszcze kilka ciekawych szczegółów z jego wystąpienia wiecowego. Czujemy się jednocześnie zobowiązani oświadczyć, iż nie przypuszczaliśmy, że p. Czapiewski może poczytywać sobie za obrazę określenie: „płatny instruktor Stronnictwa Narodowego“.

Zrośnięte bliźnięta o trzech nogach

Czerniowce, 5. 8. (PAT).

W miejscowości Baciu w Rumunii wieśniaczka Dominica Teodoroff wydała na świat bliźnięta, które są zrośnięte, jak słynne siostry sjamskie i mają 2 głowy i 3 nogi. Matka i dzieci cieszą się dobrym zdrowiem.

„Łowy“ nad brzegami Warty

W krzewach nad brzegami Warty urządzili sobie legowiska nocne różni osobnicy, ukrywający się przed okiem władz bezpieczeństwa. Jednej z ub. nocy przeprowadzono w godzinach rannych obławę, w wyniku której 28 osób doprowadzono na komisariat.

W przeszukanych krzewach i zagajnikach znaleziono mianowicie 6 osobników, uchylających się od obycia kar sądowych, 5 włóczęgów, 6 kobiet lekkich obyczajów i 3 pijanych.

Z ekranu

„Wzgardzona“.

Wyświetlany w kinie „Metropolis“ film pod powyższym tytułem przedstawia dzieje kobiety, pochodzącej z ludu, która wyszedłszy za mąż za człowieka z wyższej sfery, nie potrafi się do niej podciągnąć. To był powód, że małżeństwo się rozeszło. Córka, która pozostała przy matce, czuje się jednak lepiej w środowisku ojca niż w środowisku matki. Wywiązuje się dramat, w którym miłość matki do dziecka zwycięża. W roli głównej gra Barbara Stanwyck. — Film wyreżyserowany inteligentnie, korzystnie odbija się od reszty oglądanych filmów. W nadprogramie tygodnik PAT'a.

Kalendarzyk zebrań

Sobota.

Godz. 19-ta: Towarzystwo „Braterstwo“ — Poznań - Wilda, w lokalu Dolna Wilda 22-24.

Godz. 19,30. Koło Seniorów Stare miasto, zebranie plenarne w Domu Kat. na Śródce.

Stow. Chrześc. Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Poznaniu na sali hotelu „Bazar“, Al. Marcinkowskiego 10.

Godz. 20-ta: Sekcja Młodych Abstynentów, zebranie plenarne w lokalu Kat. Zw. Abstynentów przy ul. Podgórnej 12b.

Zrzeszenie Zawodowych Automobilistów R. P. w Poznaniu na sali zebrań p. Nowickiego, ul. Podgórna 13, zebranie plenarne.

Może się uda?

(Od własnego korespondenta)

Londyn, w lipcu.

Istnieją w Anglii dwa zasadnicze poglądy na sprawy polityczne, szczególnie jeśli chodzi o Trzecią Rzeszę.

Chamberlain, który posiada za sobą większość opinii prawicowej, jest zdania, że nie należy jeszcze występować ani zbyt energicznie, ani doprowadzać do jakiegoś poważnego konfliktu. Sądzi on bowiem, że ani Anglia, ani jej sojusznicy jeszcze nie są gotowi do stawienia czoła „na placu boju" dobrze przygotowanej armii niemieckiej. A może w ogóle obawa konsekwencji każdej wojny, nawet zwycięskiej, każe mu postępować ostrożnie. Eden, młodszy od niego i zapalczywszy, podtrzymywany zresztą przez polityczne partie lewicowe, jest przeciwnego zdania. Uważa on mianowicie, że jeżeli teraz nie położy się tamy roszczeniom i żądaniom niemieckim, jeżeli jeszcze raz przepuści się sposobność energicznego przeciwstawienia się różnym urojonym pretensjom, później może być jeszcze trudniej. Autorytet bowiem Trzeciej Rzeszy dzięki szeregowi szczęśliwych i powiedzmy otwarcie, umiejętnie pomyślanych i zręcznie przeprowadzonych posunięć politycznych, wzrasta z każdym dniem. Nastąpić więc może taka chwila, kiedy demokratyczne państwa będą miały przeciw sobie nie tylko Niemcy i jej obecnego, niezbyt zresztą „murowanego" sojusznika z drugiej osi, ale szereg innych państw, o których względy obecnie Trzecia Rzeszo zabiega.

Tej samej opinii rzecznikiem jest Winston Churchill, który wręcz głosi konieczność okrążenia Niemiec już teraz, aby nie dać im okazji do zamanifestowania swej woli „pokoju" Churchill zasadniczo nie ufa i nie wierzy żadnym zapewnieniom Niemców, twierdząc, że wszystko to jest tylko manewrem politycznym i odłożeniem rozprawy do lepszej pmyślniejsze chwili.

Na razie wydaje się, że w społeczeństwie, a przynajmniej polityce angielskiej, przeważa jest po stronie Chamberlaina.. Przynajmniej jeżeli chodzi o sprawę zatargu Niemcy — Czechosłowacja. Zamiast powiedzieć Hitlerowi: „Przyjdź i weź swych sudeckich obywateli — a zobaczysz, co wtedy zrobimy", lord Halifax stara się użyć wszelkich możliwych środków, aby konflikt ten załatwić pokojowo. Obecna koncepcja wysłania do Pragi b. ministra, lorda Runcimana, w roli nie tyle arbitra, ile życzliwego, bez stronnego doradcy, ma pewne widoki powodzenia. W takich razach bardzo wiele zależy od człowieka. A w tym wypadku, wybór, zdaje się, jest szczęśliwy.

Lord Runciman posiada za sobą duże doświadczenie w prowadzeniu zagmatwanych pertraktacji, rozmów politycznych, nie jest on pro-czeski, ani pro-niemiecki. Czechosłowacja zresztą wyraziła pośrednio swą zgodę na korzystanie z jego pomocy i doświadczenia przy prowadzeniu dalszych pertraktacyj z Niemcami. Przy tym cała sprawa ta nie będzie i nie może być załatwiona odrazu za jednym pociągnięciem. Rozbije się ona na szereg okresów, na poszczególne studia, kiedy łatwiej będzie można spokojnie przedyskutować poszczególne drobniejsze sprawy i łatwiej osiągnąć porozumienie. Często jednak drobne ustępstwo w konsekwencji powoduje większe ustępstwo, które znowu pociąga za sobą konieczność zrobienia innego ustępstwa ze strony przeciwnej.

Psychologia ludzka jest wszędzie ta sama i podlega tym samym zasadom. Gdy człowiek chce kupić matreiał na ubranie i pokażą mu najtańszy, zażąda droższego. Pierwszy kosztował 15 zł., drugi już 20 zł. A gdy mu jeszcze pokażą następny gatunek w cenie 25 zł, nie jest wykluczone. że przy niewielkiej presji ze strony sprzedawcy nabędzie go, chociaż nie chciał wydać tyle. Natomiast, gdyby po 15-złotowym pokazano natychmiast 25-złotowy, wyszedłby ze sklepu nic nie kupiwszy.

Coś podobnego istnieje w polityce. I tu właśnie może ta rola spokojnego, osobiście bezstronnego a uczciwego pośrednika być bardzo na miejscu. Bys.

kresie pokazał film amerykański. Reżyseruje ten film jeden z najwybitniejszych mistrzów ekranu Henry King.

Wpytężona praca przy produkcji tego milionowego filmu spowodowała, że słynny reżyser Henry Ford, na którym ciąży odpowiedzialność za realizację tego wspaniałego filmu, zasłabł w czasie zdjęć do jednej ze scen, w której bierze udział 1000 aktorów. Na jego własną prośbę zarządzono zaledwie godzinną przerwę, gdyż każdy dzień zdjęć kosztuje przeszło 30.000 dolarów.

A co na Litwie...

Normalizacja stosunków polsko - litewskich pozwala zorientować się w sytuacji rynku filmowego litewskiego i upodobaniach publiczności litewskiej. Popularny dziennik „Nietuvos Zinios" urządził w Kownie ankietę z zapytaniami:

a) Jakie są najlepsze dwa filmy sezonu?

b) Jakie są najsłynniejsze i najpopularniejsze gwiazdy filmowe?

Wyniki ankiety były następujące:

a) „Ziemia Błogosławiona", „Gdy kwitną bzy".

b) Jeanette Mac Donald i Robert Taylor.

Zwyciężyły więc filmy i gwiazdy amerykańskie.

Nienotowana burza nad Berlinem

Wichura powyrywała setki drzew — Ulice pod wodą

Berlin, 5. 8. (PAT).

W ubiegłą środę w godzinach popołudniowych i wieczornych przeszła nad Berlinem silna burza połączona z ulewnym deszczem i gradem wielkości kurzego jaja.

Burza wyrządziła w Berlinie, a zwłaszcze w jego zachodniej dzielnicy i na przedmieściu ogromne szkody. Wyrwanych zostało setki drzew ulicznych. Niektóre z nich dochodziły do 1 metra średnicy. Wywróconych zostało wiele kominów, a m. in. jeden garaż, uległy częściowemu zniszczeniu. Liczne domy pozbawione zostały szyb. Parę domów a m. in. jeden garaż uległy częściowemu zniszczeniu na skutek uderzenia piorunów.



Nad Berlinem szalała burza o sile, jakiej od dziesiątek lat nie notowano. Prawdziwe „rzeki deszczu" z grzmotami w kilku minutach zalewały ulice. Największe szkody wyrządziła burza w zachodniej części Berlina. Na niektórych alejach nie pozostało ani jedno drzewo. Komunikacja i częściowo oświetlenie były uniemożliwione z powodu przerwania przewodów i zatarasowania dróg połamanymi drzewami, jak to widzimy na naszym zdjęciu.

W kilku wypadkach spadające drzewa przygniotły przejeżdżające ulicą samochody. Berlińska straż ogniowa była przez cały wieczór w stanie pogotowia. Woda nagromadzona dzięki ulewie, doszczętnie zalała niektóre ulice tak, że samochody stały pogrążone po osie w wodzie. Część kolejki podziemnej została wskutek powodzi unieruchomiona.

Również i na prowincji burza dała się poważnie we znaki ludności. W Opolu na Śląsku piorun przerwał w kilku miejscach sieć przewodów elektrycznych. Przez kilka godzin miasto pogrążone było w ciemnościach. Na Śląsku zdarzyło się parę wypadków śmiertelnych porażeń piorunem.

Słoń zakłuty przez pszczoły

Wydawałoby się, że słoń należy do zwierząt, posiadających najgrubszą skórę na świecie, i że ukłucie pszczoły nie może mu grozić żadnymi komplikacjami.

Wypadek, jaki zdarzył się niedawno w jednym z wielkich ogrodów zoologicznych w Ameryce dowiódł czegoś wręcz przeciwnego. Mianowicie w istniejącej tam zagrodzie dla słoni bardzo obszernej i porośniętej starymi drzewami, w jednym z nich znajdował się rój pszczół. Pewnego dnia jeden ze słoni zbliżył się do pnia w chwili, w której pszczoły wyroiły się i brzęczącą kulą zawisły wśród gałęzi drzewa. Niewiadomo czy słoń połknął je wraz z liśćmi obrywanymi z tego drzewa i czy zginął na skutek uduszenia się, czy też wskutek ukłuć pszczół, dość, że dnia następnego słoń leżał martwy, sekcja zaś wykazała, że w przełyku jego znajdował się cały wspomniany rój pszczół.

Drogocenny psałterz

W londyńskiej sali aukcyjnej Sotheby, podczas wyprzedaży zbiorów historycznych, jeden z nabywców, który odmówił podania swego nazwiska, kupił za sumę 2.700 tys. franków wspaniały psałterz z XV wieku, własność ongi królowej Izabelli Francuskiej. Psałterz jest bogato iluminowany.

Podczas tej samej akcji sprzedano za 800.000 franków małą statuetkę dłuta Bouchardon'a, wyobrażającą Kupidyna. I tutaj nabywca ukrył się pod maską incognita. W obu wypadkach nabywcami byli Francuzi. W rzędzie przedmiotów mających wartość artystyczną i historyczną, które zostały sprzedane, figurowało też biureczko Marii Antoniny, należące do umeblowania pałacu w Trianon. Cena osiągnięta za ten sprzęt wyniosła 500.000 franków. Są jednak na zachodzie ludzie prawdziwie bogaci, którzy mogą wydać milion złotych na kupno pamiątki historycznej.

Teatr im. Jerzego VI w Paryżu

Znany był ongiś w Paryżu teatr Edouard VII, który od dłuższego zresztą czasu zamieniony jest na kino. Teatr Potiniere, który ostatnio nazywał się Theatre Isola, ponieważ prowadzili go bracia Isola, otrzyma w przyszłym sezonie nazwę Theatre George VI. W ten sposób Paryż będzie miał dwa teatry nazwane imieniem dwu monarchów brytyjskich, którzy zawarli z Francją Entente Cordiale.

Człowiek który żyje z miłości

Przed sądem w Pradze stanął niedawno pewien bezrobotny cukiernik oskarżony o kradzież. Cukiernik ten, będący niezwykle głębokim psychologiem wyspecjalizował się w okradaniu parek miłosnych, zaludniających wieczorem ławki parków w Pradze. Przekonawszy się, że młodzi ludzie bywający wieczorami w parkach zbyt są zajęci sobą, ażeby należytą opieką otaczać swoje portfele względnie torebki, przejął za nich to zadanie i przez dłuższy czas bezkarnie grasował w Pradze. Ponieważ jednak skargi okradanych stawały się zbyt częste, policja zainteresowała się „aniołem opiekuńczym" parek miłosnych i w ostatnich czasach stanął on przed sądem.

Tyrone Power uczy się grać na skrzypcach

Najnowszą sensacją Hollywoodu jest wiadomość, że Tyrone Power, młody amant filmowy, który w ciągu roku zdobył sławę swą trzema swymi kreacjami w „Trafalgarze", „Niewinnie się zaczęło" i „Cafe Metropole", odsunął się zupełnie od życia towarzyskiego i wolny czas od zajęć w atelier spędza na nauce gry skrzypcowej. Nie jest to jednak, jak twierdzą złośliwi, ekstrawagancja chłopaka, któremu kariera przewróciła w głowie, lecz staranne przygotowanie się do nowej filmowej roli kapelmistrza w realizowanym już w studiach Foxa gigantycznym filmie p. t. „Alexander's Ragtime Band" (Świat należy do nas). Oryginalny tytuł tego filmu wzięty jest z jednej z pierwszych piosenek słynnego Irvinga Berlina, skomponowanej w roku 1910.

„Alexander's Ragtime Band" jest jubileuszowym fimem poświęconym 30 twórczości tego piosenkarza, który napisał dotychczas przeszło 600 piosenek w ogólnym nakładzie około 60 milionów egzemplarzy. Wiele z tych piosnek słyszymy w „Alexander's Ragtime Band", do którego Berlin skomponował rówież 3 nowe przepiękne melodie już dziś grane na całym świecie.

Film ten jest zrealizowany kosztem 2 milionów dolarów przez Darryla F. Zanucka, jednego z najwybitniejszych producentów świata, który ostatnio został nagrodzony przez Amerykańską Akademię Filmową złotym medalem im. Irvinga Thalberga. „Alexander's Ragtimie Band" — film, w którym biorą udział niezliczone tłumy statystów, ze wspaniałym zespołem aktorskim z Tyrone Powerem, Alice Faye i Don Ameche, zapowiada się jako monumentalna epopea jazzowa, która wystawą, muzyką i rozmachem środków realizacyjnych prześcignie wszystko co dotychczas w tym za-

Aby się nie spóźnić do ślubu...

W New Yorku zmarł znany bardzo i popularny aktor, James Thorntone. Thorntone cieszył się w całych Stanach sławą nie tylko znakomitego aktora, ale i człowieka niezwykle kapryśnego i nieobliczalnego. Dyrekcje teatru czy music-hallu nie wiedziały nigdy, czy pomimo zapowiedzi, Thornthone zjawi się na scenie. To też w programach przy nazwisku i podobiźnie Thorntone'a figurował zawsze znak zapytania.

Nie spóźnił się Thorntone ani o minutę jeden tylko, jedyny raz w życiu. A było to w dniu ślubu. Udał się do pastora, który miał dać ślub i poprosił go o pozwolenie przenocowania u niego, aby mieć już pewność, że nie spóźni się na godzinę ślubu. Ubawiony szczerze niezwykłą propozycją pastor zgodził się na przenocowanie pod swoim dachem oryginalnego oblubieńca.

Ważne postulaty pracowników samorządowych

Wiceminister Spraw Wewnętrznych Władysław Korsak przyjął ostatnio prezesa Rady Naczelnej Związku Pracowników Samorządowych posła Antoniego Pacholczyka. Poseł Pacholczyk omówił następujące sprawy:

1) wniesienie ustaw pracowniczych dotyczących pracowników samorządowych na sesji jesiennej;

2) wydanie okólnika w sprawie egzekucji należności pracowniczych z tytułu umów o pracę oraz z tytułu emerytur;

3) przesuwanie pracowników samorządowych do wyższego szczebla uposażenia na podstawie indywidualnych uchwał związków samorządowych;

4) skasowanie egzaminu praktycznego przy Urzędach Wojewódzkich dla kandydatów na sekretarzy gminnych, którzy ukończyli 5 cio miesięczny kurs Instytutu Komunalnego w Warszawie oraz równorzędny kurs przy Wolnej Wszechnicy Polskiej, tudzież przesunięciu ulgowego terminu dla pomocników sekretarzy, którzy nie posiadają przewidzianego w rozporządzeniu cenzusu naukowego; wreszcie

5) kwestię ewentualnych statutów emerytalnych na terenie województw południowych i zachodnich.

Pan Minister oświadczył, że decyzje w poszczególnych sprawach zapadną po zakończeniu urlopów. Jeśli zaś chodzi o decyzję, czy Rząd wniesie ustawy pracownicze do Sejmu, to decyzja ta nastąpi także po urlopach w miesiącu wrześniu.

Śmierć w gliniankach

Onegdaj w godzinach porannych na Grzywnie podczas kąpieli w gliniankach utopił się Bohdan Gwardecki, lat 8, zamieszkały przy rodzicach na Grzywnie.

Zwłoki wydobyto i oddano zrozpaczonym rodzicom.

Szyldy i anteny pod kontrolą władz

Sierpień będzie miesiącem lustracji domów i sklepów.

W dniu 5 b.m. mija ostateczny termin przystosowania szyldów i wywieszek do obowiązujących przepisów.

Do dnia 1 września muszą być uporządkowane na dachach domów anteny.

Po tych terminach rozpocznie się spisywanie protokółów i nakładanie kar.

Dzień 6 sierpnia w radio

Wymarsz Kadrowej Kompanii Strzelców z Oleandrów dnia 6-go sierpnia 1914 roku, a następnie zajęcie Kielc przez oddziały strzelckie pod wodzą Komendanta Józefa Piłsudskiego — wznowiły polski wysiłek zbrojny. Dzień ten od tej pory stał się datą historyczną. Ku upamiętnieniu tego wielkiego czynu zorganizowano po raz pierwszy w roku 1924 Marsz Szlakiem Kadrówki, który powtarza się rok rocznie.

W roku bieżącym wzorem lat ubiegłych Polskie Radio nadaje o godzinie 18.50 transmisję ze startu w Oleandrach, którą poprzedzi o godzinie 18.40 przemówienie Komendanta Naczelnego Zw. Legionistów min. Juliana Ulrycha, zatytułowane „W rocznicę Legionów Polskich". Po transmisji o godzinie 19.05 nadane zostaną piosenki legionowe i żołnierskie z płyt, a następnie „kwadrans poetycki" w opracowaniu Stanisława Furmanika, poświęcony poezji legionowej. O godzinie 19.30 Lwów organizuje audycję chóralną złożoną z pieśni żołnierskich.

W godzinach popołudniowych o godzinie 16.45 p. Władysław Baranowski wspominając rozmowy z Komendantem opowie co myślał „Piłsudski o sobie i o społeczeństwie polskim".

Związek Strzelecki w 24 rocznicę wymarszu I kadrowej

Zarząd i Komenda Kompanii miejskiej Związku Strzeleckiego we Włocławku urządza w dniu 6 sierpnia o godzinie 20 min. 50 i w dniu 7 sierpnia o godzinie 12-tej uroczystości organizacyjne wewnętrzne w siedzibie Związku przy Al. Szopena 35 na które zaprasza wszystkich członków współdziałających.

Zjazd Związku Młodej Polski

W dniach 15 — 16 sierpnia b.r. odbędzie się w Warszawie, w obecności Pana Marszałka Śmigłego Rydza, Szefa O.Z.N. Gen. Skwarczyńskiego oraz Kierownika Służby Młodych majora Galinata, wielki zjazd Związku Młodej Polski.

Zjazd ten połączony z uroczystościami dożynkowymi, w którym wezmą udział grupy regionalne z całej Polski, będzie pierwszym szerszym pokazem polskiego młodego pokolenia z pod znaku O.Z.N. twardo stojącego pod sztandarem nacjonalizmu młodopolskiego. W ramach uroczystości, odbędzie się przekazanie władzom wojskowym broni maszynowej ufundowanej przez młodzież.

Bliższych informacyj w sprawach organizacyjnych oraz wyjazdu członków i sympatyków, udziela sekretariat oddziału Z.M.P. we Włocławku przy ul. Pl. Gen. Dąbrowskiego 17 (lokal O.Z.N. Sektor Robotniczy) w godzinach 10 — 13 oraz 19 — 20 min 30.

w „Słońcu"

w niedzielę poranek o 12.30 po 25 gr. i 50 gr. polski film „Ty Co świecisz w Ostrej Bramie"

Junosza Stępowski, Bogda, Brodzisz wystąpią w świetnym polskim filmie "Ty Co świecisz w Ostrej Bramie", który wyświetlany będzie w niedzielę o 12.30.

Dla młodzieży dozwolony.



To i owo o restauratorach

We Włocławku przy końcu m-ca czerwca b.r. odbył się zjazd delegatów Związku Towarzystw Restauratorów, właśc. Hoteli i Kawiarń na Pomorzu. Delegaci uchwalili szereg rezolucyj oraz wybrali zarząd na czele którego stanął p. Leon Penkala z Torunia. Narazie wszystko było w porządku.

Sprawozdanie z XV walnego Zjazdu delegatów otrzymała Centrala Warszawska i według przepisów statutowych winna była zatwierdzić czy też przyjąć do wiadomości skład osobowy Zarządu Związku Restauratorów na Pomorzu.

Stało się inaczej. Centrala orzekła, że prezesem Związku Restauratorów może być tylko i wyłącznie właściciel restauracji, a tym samym nie może być nim p. Leon Penkala z Torunia, członek Rady jakiegoś tam browaru niemieckiego na Pomorzu. W związku z tym poleca Pomorzakom przeprowadzenie nowych wyborów w myśl wskazań Centrali.

I tu bomba pękła. Związek Pomorski odpowiedział odmownie, a w ślad za tym zgłosił wystąpienie swoje z Centrali Warszawskiej, która zkolei rozesłała okólnik do wszystkich restauratorów, właśc. hoteli i kawiarń potępiający działalność nowowybranego Zarządu dla całości organizacji i wzywający członków Związku z Pomorza na zjazd nadzwyczajny do Inowrocławia w pierwszych dniach sierpnia b.r.

Dziś odbywają się narady tu i tam nad wytworzoną sytuacją. Jedni są za Warszawą, inni za Toruniem. Po czyjej stronie słuszność czas najbliższy pokaże. Wypada stwierdzić tylko to, że bez walk wewnętrznych nawet p.p. restauratorzy nie mogą się obejść, a co tu mówić o innych organizacjach.

Nowe czasy wymagają nowych form organizacyjnych i jednolitego karnego współdziałania na wszystkich odcinkach pracy. W.G.

Wycieczka Kolarzy na Łubę

Zarząd Towarzystwa Kolarzy niniejszym podaje do wiadomości swych członków, że w niedzielę dn. 7 sierpnia rb. o godz. 14.30 organizuje wycieczkę nad jezioro Łuba.

O udział w powyższej wycieczce proszeni są również sympatycy t. j. nie stowarzyszeni.

Zbiórka z rowerami na torze własnym T. K. W. przy Al. Szopena 49 wprost ul. Św. Antoniego.

Przy sposobności podaje się do wiadomości, że w najbliższym czasie urządzone zostaną wyścigi kolarskie szosowe z biegami dla stowarzyszonych oraz amatorów t.j. niestowarzyszonych.

O postój dorożek w nowych dzielnicach Włocławka

Mieszkańcy nowych dzielnic odczuwają brak pobliskiego postoju dorożek, które znajdują się obecnie tylko w centrum miasta. Jeżeli naprzykład ktoś z ul. św. Antoniego czy z okolic ul. Stodólnej, Reymonta i t. d. potrzebuje dorożki na dworzec to musi iść po nią aż na plac Wolności lub na Stary Rynek. Było to wystarczające 20 lat temu lecz ponieważ obecnie miasto się znacznie rozbudowało, więc i postój dorożek powinien być również zmieniony i do tego zastosowany.

Zwracamy się do Zarządu Miejskiego o wyznaczenie nowych postojów dorożek choćby na pl. Dąbrowskiego, na św. Antoniego lub na pl. Staszyca.

Sądzimy, że słuszne to żądanie będzie uwzględnione.

Odserwator.

Z Wisły

Stan wody pod Włocławkiem wynosił onegdaj + 96 cm.

Nowy Zarząd oddziału P. Z. Z. Robotników Przemysłu Chemicznego i Pokr.

Dnia 30 lipca rb. zostały wybrane nowe władze Polskiego Związku Zawodowego Rob. Przem Chem. i Pokrew. Oddziału 1-go we Włocławku a mianowicie:

Prezes — Alfred Barański, Zastępca — Jan Insadowski, Sekretarz — Henryk Kręcicki, Zastępca — Stanisław Orankiewicz, Skarbnik — Jan Wasilewski, Członkowie: Jan Kamiński, Michał Zarośliński, Michał Łojek, Konstanty Orłowski, Aleksander Bardin, Piotr Ochmański, Jan Szczęsny.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący — Karol Zabłocki, Sekretarz — Stefan Dadan, Zastępca — Julian Rostalski, Członek — Franciszek Adamczewski.

Sąd Związkowy: Przewodniczący: — Walerian Bik, Członkowie Bolesław Frankowski, Władysław Korpal, Jan Kawiński.

Dziś w „Słońcu"

Franciszka Gaal i Hans Jaray

w arcyfilmie „PANNA LILI" Szöka Szakall

Pierwszy polski film rewiowy „Parada gwiazd Warszawy"

Prawdziwie rewelacyjny program mamy w „Słońcu". Świetna Cibi", „Piotruś" Franciszka Gaal wystąpiła wraz z Hans Jaray i Szöki Szakall w kapitalnej komedii pełnej uroku, pięknej muzyki i gry p.t. „Panna Lili".

Prawdziwą niespodziankę zrobiła nam dyrekcja wystawieniem polskiej rewii „Parada gwiazd Warszawy", w której występują wszystkie gwiazdy sceny i ekranu Ordonówna, Loda Halama, Grossówna, Terne, Rentgen, Krukowski, Znicz, Sielański, Jarossy, Olsza, Orwid, chór Dana i orkiestra Warszawska.

Nad program tygodnik. Dla młodzieży program dozwolony.

Cena chleba

Od dnia 4 sierpnia 1938 r. obowiązuje nowy cennik maksymalny na pieczywo. 1 kg. chleba żytniego pytlowego kosztuje w sprzedaży 30 gr., razowego 23 gr.

Dyżur lekarski i apteczny

nocny

Dyżur apteczny — p. Paszkiewicza ul. Stodólna.

dzienny

Dyżur apteczny — p. Dziekanowskiego ul. Cyganka 24.

Apteki dyżurujące w dzień są czynne od godz. 8-ej do godz. 20-ej.

Dyżur lekarski — dr. Gruchalski, Bulwary 4, tel 10-57.

„Gwiazda" polskiego filmu p. Lili Zielińska we Włocławku

Najbliższe przedstawienie Teatru Ziemi Pomorskiej

Dyrekcji Teatru Ziemi Pomorskiej udało się pozyskać na kilka występów wszystkim doskonale znaną, uroczą, utalentowaną artystkę polskiego filmu — p. Lilę Zielińską, która występy swe rozpoczęła fraszką komedio - farsy p.t "Japoński rower". Doskonały publicysta i reżyser filmowy p. Tadeusz S. Chrzanowski jest autorem tej nowości i napisał z wielkim rozmachem pisarskim i znawstwem sceny.

Doskonałej artystce p. Lili Zielińskiej sekundować będą p.p. Łukowska, Małkowska, Ładosiówna, Seibor, Cybulski, Radwan - Łodziński, Ilcewicz, Zwoliński i inni.

Reżyseria p. Piekarskiego.

„Japoński rower" z gościną p. Lili Zielińskiej wystawiony zostanie we Włocławku, w sali kino teatru „Słońce" w poniedziałek, dnia 8 b.m. o godz. 20.45.

Bilety nabywać prosimy w biurze „Orbis".

Redaktor: **Walerian Gliniecki.** Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**